PRZEGLĄD KRAWIECKI

ABONAMENT KWARTALNY 3,— ZŁ
włącznie posyłki
Cena numeru 1,25 zł
Konto czekowe P. K. O. Poznań 201 195
Nacz. red. Kazimierz Krajna w Poznaniu

MIESIĘCZNIK
Organ Związku
Cechów Krawieckich
na Rzeczpospolitą Polską

Nakładem Biura Ogłoszeń „PAR", Centrala w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11 — Telefony 44-76, 22-31, 22-35, 38-15 Oddział miejski: ulica 27 Grudnia 18 — Telefon 22-31, — Oddziały zamiejscowe: Warszawa, ul. Bracka 17 — Telefon 515-24 Bydgoszcz, ul. Dworcowa 72 — Telefon 721, — Toruń, ul. Szeroka 46 — Telefon 711. — Kraków, Rynek Gł. (Pałac Spiski Telefon 47-10, Katowice, Marjacka 5, Tel. 260. — Lwów, Akademicka 14, Telefon 45-44.

Nr. 12 | Poznań, dnia 15 grudnia 1928 | Rok VI

Wszystkim naszym Szanownym Czytelnikom życzenia

„WESOŁYCH ŚWIĄT"

przesyła

Redakcja „Przeglądu Krawieckiego"

Rzemiosło a trudności kredytowe

Odczuwamy coraz silniej na własnej skórze, z jakiemi trudnościami finansowemi przychodzi nam walczyć na każdym kroku. Chcemy zakupić surowiec, materjały, narzędzia względnie ulepszyć nasze techniczne urządzenia warsztatowe — a tu brak własnych funduszy. Staramy się więc o kredyt — ale gdzie? Idziemy od banku do banku, kłaniamy się jednemu i drugiemu dyrektorowi, a wreszcie udajemy się do krewnych i znajomych, ofiarując im znaczny procent, byleby tylko dostać potrzebną pożyczkę. Tymczasem wzdrygnięcie ramionami i wskazanie na płótno w kieszeni jest wynikiem naszych starań. A jednakże jest dla rzemiosła pomoc bardzo konieczna. Przykro, że ono samo nie pamięta o tej potężnej zasadzie polegania na własnych siłach i nie liczenia na obcą pomoc. Jak to rozumieć?

Znanem jest przysłowie: „Oszczędnością i pracą — narody się bogacą". Pracy się nie wstydzimy, lecz zanikł całkiem zmysł oszczędności wśród szerokich sfer społeczeństwa naszego. Przed wojną ojciec miał swą książeczkę oszczędnościową, matka składała w kasach pożyczkowych zaoszczędzone grosze na czarną godzinę, a dziecko kwoty otrzymane na imieniny lub też z powodu przyniesienia dobrego świadectwa, czy złożenia egzaminu nie przetrwoniło lekkomyślnie, lecz oddało je do kasy na książeczkę. Tam te markówki pojedyncze gromadziły się do pokaźnych sum, które Kasy wypożyczały znów nam samym, względnie, naszym braciom, skoro zaszła tego potrzeba. Tym sposobem przyczynialiśmy się drobnymi kwotami, bo poprostu groszami, do zdobycia pewnych oszczędności, a tem samem do wzbogacenia majątku narodowego, który znów w formie kredytu popierał przemysł i rzemiosła.

Czy dziś pamiętamy o szczytnem haśle: oszczędzaj, a będziesz miał w potrzebie lub na starość? Niestety powiedzmy sobie otwarcie — nie! Składane tymczasem do „Kasy Pożyczkowej" złotówki mogłyby być obrócone na kredyty dla rzemiosła, gdybyśmy na nowo zaczęli oszczędzać sami i spowodowali do tego nasze dzieci, pamiętając o tem, że „ziarnko do ziarnka, a uzbiera się miarka".

Jak w rzeczywistości wygląda pomiędzy rzemieślnikami zmysł oszczędności, niechaj świadczy o tem pierwsze sprawozdanie zarządu **„Pożyczkowej Kasy Rzemieślniczej"** w Poznaniu z czynności w r. 1927-ym, gdzie piszą dosłownie:

„Zwracamy się jednak równocześnie do rzemiosła, by pomagało nam w naszej pracy składając u nas swe oszczędności, otwierało u nas swe rachunki bieżące i posługiwało się przy wszelkich transakcjach finansowych naszem pośrednictwem.

W pierwszym rzędzie apelujemy do Związków Cechów, jako najwyższych instancji rzemiosła, by wszelkie swe fundusze składały w naszej instytucji, świecąc przykładem swym członkom. W drugim rzędzie niechaj pp. cechmistrzowie na zebraniach, zjazdach i wiecach wpływają na swych członków, by każdy rzemieślnik zanosił swe oszczędności do swej instytucji rzemieślniczej.

Zmysł oszczędnościowy jest u nas za mało rozwinięty i nie doceniony. Rzemiosło, które posiada dziesiątki tysięcy ognisk gospodarczych może i powinno składać setki tysięcy złotych oszczędności. Dla przykładu niechaj posłuży przytoczone obliczenie, które oby się jaknajprędzej w czyn zamieniło. Przyjąwszy, że w Poznaniu samym i okolicy posiadamy około 14 tysięcy warsztatów rzemieślniczych i że

każdy warsztat rzemieślniczy złoży w Kasie naszej na procent tygodniowo tylko **jednego** złotego, uczyni to potężną sumę na rok wynoszącą 728.000.— zł, wyraźnie siedemset dwadzieścia osiem tysięcy złotych. Niechaj liczby te przemówią do sumienia i niechaj rzemiosło zrozumie, jaka siła w niem leży i jak wielkich można dokonać rzeczy, dążąc wspólnemi siłami do jednego tak znakomitego celu, nam ułatwią spełnienie naszego zadania i oszczędzą żmudnych, uciążliwych a często przykrych starań i prośb o cudzą pomoc, zwłaszcza, że główną zasadą spółdzielczości jest polegania **na własnych siłach — nie liczenie na obcą pomoc".**

Poprawmy się więc i zacznijmy oszczędzać, składając złoty do złotego w **Pożyczkowych Kasach Rzemieślniczych**, a sami usuniemy w jak najkrótszym czasie wszelkie trudności kredytowe.

K. Fr.

K. Krajna

Krawiec kupcem

Wewnętrznie oznaczało to podwójne określenie krawca, że minęły już czasy, kiedy rzemiosło miało złote dno, czasy, kiedy rzemieślnik oglądał się tylko na swe zdolności zawodowe. Żyjemy w okresie, w którym i krawiec sprawom kupieckim poświęcić się musi w równej mierze z zawodowemi. Tak jak praca ręczna usuniętą została w konfekcji przez maszynę do zera prawie, podobnie i z krawcem, który potrafi tylko siedzieć i szyć. Praca samych rąk stała się w czasach dzisiejszego postępu uciążliwszą i droższą. Mechaniczny sposób, jako siła pomocnicza przy wyrobie ubrań i nakryć, ułatwia krawcom bytowanie. Więcej jeszcze szkody wyrządza krawcom sztuka kupczenia w przemyśle krawieckim, sposób reklamowania przed publicznością cen nad jakością wyrobów, mimo, że przemysł daje zamiast strojów indywidualnych, szablonowe uniformy.

Czy krawiec wszystkim tym przeciwnościom może się skutecznie przeciwstawić? Czy może on sztukę kupczenia zdobyć jako własność? Jedno i drugie są dla niego łatwo możliwem. Musi jednak wyznawać nietylko postęp w pracy, doskonałość we własnym zawodzie, lecz przedewszystkiem wypełniać wszelkie zasady kupieckie, a więc winien umieć po prostu: przeliczać, rozważać, przemyśliwać, pracować, jednem słowem: być krawcem-kupcem.

Krawiec-kupiec znać winien poszczególne drobiazgi w zawodzie swym, by mógł stworzyć z drobiazgów całość jednolitą. Wtenczas dopiero ma egzystencję swą zapewnioną. W życie przedsiębiorstwa jego wejść musi duch i siła organizacyjna.

Pojęcie organizacji przeniesiono na wszystkie ciała towarzyskie i gospodarcze, a obejmuje wszelkie urządzenia do istnienia dobrego rozwoju ciała tego konieczne. Organizowanie oznacza zatem, wybudowanie całości, której wszelkie, choćby najdrobniejsze części przyjęte być muszą duchem łączności i dążyć winny do pewnych, jasno wykreślonych wyników.

Rozumny podział pracy i zręczne jej połączenie w całość może każde przedsiębiorstwo i każdy interes w żywy organizm przemienić. Przy pomocy wiedzy kupieckiej i fachowo technicznych wiadomościach można doskonale organizować krawiectwo miarowe. Najpraktyczniej jednak, jeśli się w przedsiębiorstwie potrafi pracę dzielić i łączyć, tak, by się wszystko budziło i uzupełniało.

Krawiec-kupiec jest to po prostu typ człowieka pełnego rozwagi, pomysłowości, twórczej pracy i przezorności. Do tegoż należy bezwzględnie wiedzę swą kupiecką bezustannie wzbogacać. Chcąc poznać nowe metody pracy, oraz nowe sposoby sprzedaży, winien przeglądać stale prasę i literaturę zawodową, by poznać nowe metody pracy, oraz nowe sposoby sprzedaży. Musi zaostrzać uczucia swe w kierunku potrzeb czasu, wyszukiwać nowe, kierunki mody, będącej już w zaraniu. Znaczenie i wartość zakupu winno interesować krawca nietylko jako kupca, lecz również i jako rzemieślnika. Zważać więc winien na zakup materjałów praktycznych i gustownych, tkwi w tem bowiem kapitał nieoprocentowany. Wysłanie razem z dostawą rachunków należy bezwzględnie przestrzegać.

Podczas, kiedy zwykłego rzemieślnika przy słówku „reklama" ciarki prawie przechodzą, krawiec-kupiec natomiast wie doskonale, że dobrze obmyślona reklama oznacza zdobycie nowych klijentów. Reklama krawca-kupca nie jest poleceniem towaru, lecz jego wykonania. Dlatego musi być reklama odpowiednio dostosowana. Chodzi bowiem o to, by w odpowiednim czasie i okoliczności firmę swą polecać, nadto o formę i jakiem kołom ją udostępnić, by skutecznie móc na przedsiębiorstwo oddziaływać.

Z wszystkiego wyżej podanego wynika, że krawiec-kupiec musi być duchem żywym, praca jego musi być przemyślona, winien każde położenie poznać i je dla siebie odpowiednio wyzyskać.

Kwestję powyższą będzie pismo nasze stale traktować i zawiłe sprawy na łamach swych roztaczać. Domagamy się jednak od czytelników naszych, by sprawy niejasne i zawiłe do rozważania i wytłomaczenia nam podawali, by w ten sposób rozwiązać niejedno zagadnienie. Najkorzystniej dla poszczególnych jednostek, by one same zasób swej wiedzy kupieckiej starały się zdobyć, rzeczy zawiłe przemyśliwać i nauczać się operować dodatnio ołówkiem w ręku.

Najmodniejsze futra

Trudno właściwie określić, jakie futra są najmodniejsze, gdyż nosi się wszystko od skromnych imitacyj począwszy, do wspaniałych i cennych futer.

Tego roku zaznacza się wybitna predylekcja do futer czarnych.

Karakuły i breitschwance cieszą się w Paryżu ogromnem powodzeniem; są to jednak bardzo drogie futra. Tańsze, a efektowne są czarne źrebice ozdobione dużym kołnierzem z lisa. Pozatem nosi się źrebce w rozmaitych kolorach, brązowym, beige itd. Również widzi się dużo kretów. W dziedzinie strojów wieczorowych widzimy wspaniałe kreacje z gronostajów, niestety trudno dostępne ze względu na swą wysoką cenę.

Pogrzeb śp. Władysława Jewasińskiego

prezesa poznańskiej Izby Rzemieślniczej

odbyty w Poznaniu, był wspaniałą manifestacją rzemiosła wielkopolsskiego jak i społeczeństwa poznańskiego dla pracy społecznej śp. Zmarłego. Około czterdzieści sztandarów przewodziło w długim korowodzie na czele z orkiestrą, a tysiączne rzesze ludzi brały udział w pogrzebie. Nieboszczyka odprowadziło na miejsce spoczynku siedmiu kapłanów, a dziesiątki wieńców złożonych przez przedstawicieli władz, stowarzyszeń i sympatyków ozdobiły świeży grób. W pogrzebie brali również udział przedstawiciele Izby bydgoskiej i pomorskiej, nie mówiąc o wszelkich miejscowych władzach. Pieśnią „Witaj Królowo" zakończono smutny obrzęd.

Izba Rzemieślnicza Poznańska straciła w międzyczasie już drugiego prezesa. Taksamo śp. Wolniewicz zmarł na udar serca, udając się do Pana Wojewody.

K. Krajna.

Praca zawodowa a wykształcenie

Postępowa praca zawodowa, oraz podstawowe wykształcenie, tworzą w każdej jednostce siły twórcze.

Nie patrzmy w przeszłość, czy przyszłość, gdyż główną podstawą pracy rzemieślniczej jest i pozostanie rozum i siła w zawodzie, inaczej bowiem niemiało by znaczenia słowo: „rękodzieło". W walce konkurencyjnej z przemysłem oznacza się postępem to wszystko, co dźwiga ducha przedsiębiorczego i zdolność wykonania. Obojętne, czy to maszyna, czy sposób wykonania, lub też zmysł kupiecki. Rzemieślnik musi bowiem badać nowości w przemyśle, z których i dla siebie wiele czerpać może. Jako przykład niechaj służy nam Ford! Nakazuje nam to poprostu przykazanie mądrości; chwytać więc wszędzie i wszystko, czego nam do rozbudowy zawodu potrzeba. Jak mało rzemieślników interesuje się np. w kierunku stałych, a koniecznych zmian, nowszych myśli, w celu podniesienia i większej wydajności przedsiębiorstwa. Dla nowoczesnego rzemieślnika zawód jego jest pewnego rodzaju zbiornikiem, w którym wszystko co stare czy nowe zużytkować można, jeśli to jest połączone z pewnym celem i korzyścią. Wszechstronnie bowiem dopływy muszą źródło zapełnić, z którego wiedza wytryska.

Czasy dzisiejsze, znajdujące się w innem naprężeniu gospodarczem i kulturalnem, wymagają bezwzględnie od rzemielu, rozszerzenia horyzontu przez wiedzę. Rzemiosło musi mieć zdolnych, tęgich i umysłowo rozwiniętych członków. Dla ludzi pełnych charakteru, godnych zaufania, uzdolnionych w wytwarzaniu wyrobów znakomitych, stoją drzwi zawsze na oścież otwarte. Znajdą oni nietylko dobry zysk z pracy swej, lecz i w życiu towarzyskiem zyskają wiele szacunku i poważania. Kto posiada zalety powyższe, wskrabie się na trudne nieraz i mozolne szczyty, będące marzeniem jego do uzyskania w zawodzie swym wielkiego szczęścia i zadowolenia. Jest to bowiem szczytem dążności człowieka kultury.

Do osiągnięcia szerokiego widnokręgu, potrzeba rzemieślnikowi planowanego zyskania wszystkich, do dyspozycji jego stojących możności wyrobienia i wykształcenia się, i to: przez odwiedzanie kursów i wykładów, czytywanie odpowiednich książek, oraz studjum pism zawodowych. Czytanie uważne powyższych uzupełnia znakomicie słowo, przyjęte z wykładów oraz lekcji kursu kroju i odciąga rzemieślnika od czynności niekorzystnych, a prowadzi i podnosi go ponad przeciętnych kolegów swych.

Spokojna i wytrwała praca nad rozszerzeniem wiedzy swej nie jest łatwą, natomiast wynagradza się sowicie. Do tej czynności pozostaje rzemieślnikowi dość czasu po pracy całodziennej.

Praca nad wyszkoleniem ludzi starszych w zawodzie pracujących, jest inną, niżli w szkole. Wżyciu bowiem poważniejszem nie uczymy się dla wiedzy samej, lecz celem przelania jej w życie praktyczne. To oznacza dalszy rozwój wiedzy duchowej, to jest prawdziwem użyciem wiedzy przemyślanej. Kto bowiem bezmyślnie gromadzi w mózgu materjał myślowy, ten tworzyć może tylko rzeczy niedojrzałe. Prawidłowa myślowa praca jest zbawienną dla każdego, który jest zajęty jednostronną pracą fizyczną, gdyż w życiu człowieka pracującego w całej pełni, muszą duch i ciało być w pewnej harmonji i wzajemnie uzupełniać się.

Życie wielu wielkich ludzi, zatrudnionych we wszystkich dziedzinach życia czy pracy, jest dowodem prawdy, że zdolność w zawodzie swym uzyskał przez wiedzę.

Modna marynarka z wysokim szwem



Miara: Stan = 44 cm
Długość = 74 cm
Obwód w biodrach = 96 cm
Obwód w pasie = 88 cm
Szerokość pleców = 20 cm

Plecy

Przeprowadza się linję prostą **o — e**

Przykłada się miarę na **o**, odmierza się 7 cm do **A**, schodzi się 2 cm do **C**, odlicza się $^1/_3$ obwodu w piersiach + 2 cm = 34 cm, **co** odpowiada linji **AB**.

AB dzieli się na połowę = **F** = $12^1/_2$ cm.

Od **C** odmierza się długość stanu do **D** = 44 cm, **C — E** cała długość = 74 cm.

Z punktów **A, B, D, E** wystawia się linje prostopadłe.

Przy **D** wychodzę do **M** 3 cm przy **E** do $\mathbf{E^1}$ również 3 cm i łączę **C** przez $\mathbf{F^1}$, $\mathbf{B^1}$, **M**, - $\mathbf{E^1}$ linją łamaną i tworzę właściwą, środkową linję pleców.

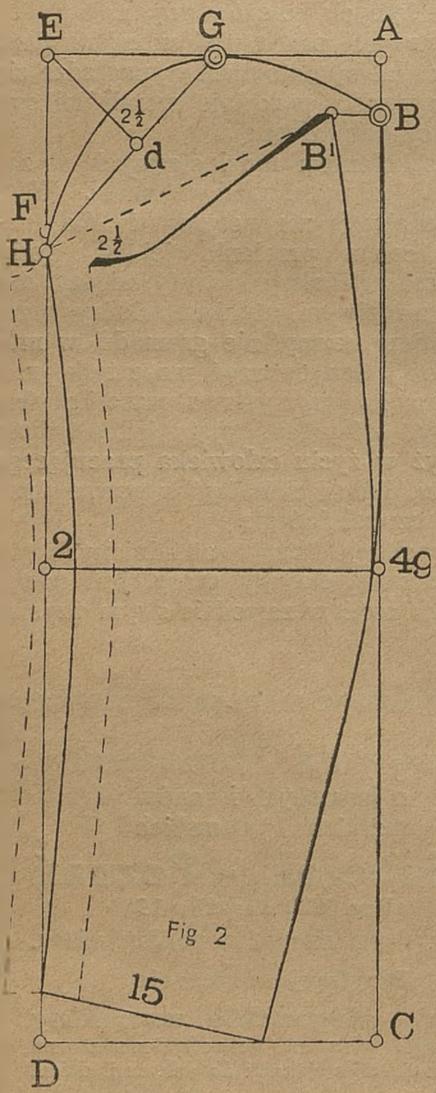


Fig 2

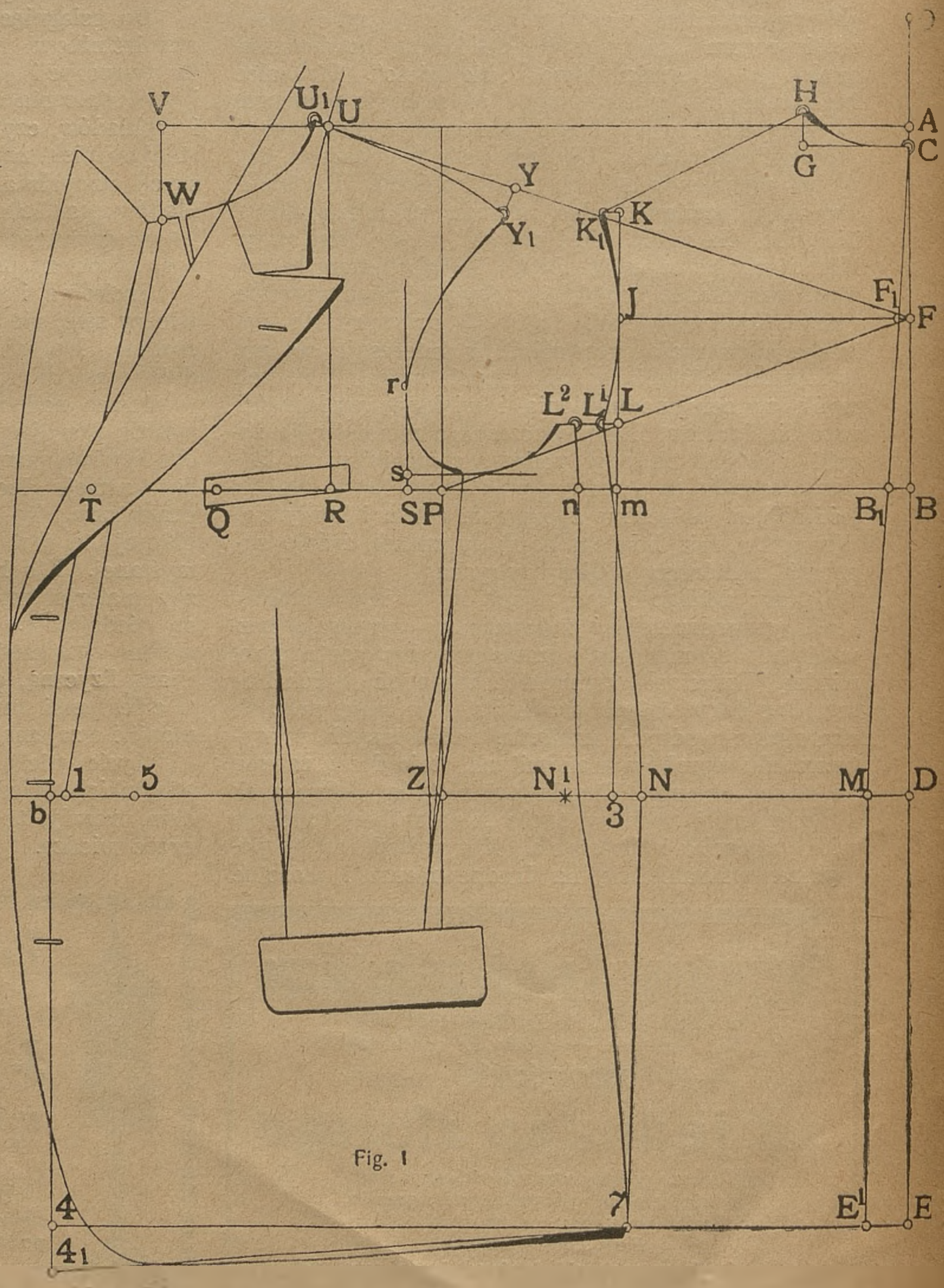


Fig. 1

C — G = $7\frac{1}{2}$ cm, **G — H** 2 cm.

A — U = ½ obwodu w piersiach = 48 cm — 6 cm = 42 cm.

A — V = ½ obwodu w piersiach + 7 cm = 54 cm.

F — U łączę linją.

F^1 **— J** = 20 cm = szerokość pleców.

J — K w górę = 7 cm, **J — L** = 7 cm.

Przy **K — K**^{1} = $1\frac{1}{2}$ cm, **L — L**^{1} = $1\frac{1}{2}$ cm.

B^1 **— m** = 20 cm.

M — N = $16\frac{1}{2}$ cm.

E^1 **— 7** = 17 cm.

Tworzę ramię, plecy, oraz linję pleców ku dołowi i wydostaję w ten sposób plecy.

Przedłużam **K, L, M, — 3**.

Przodek

A — V = ½ obwodu piersi + 6 cm = 54 cm, **V — U** = 12 cm, **U — U**^{1} = $1\frac{1}{2}$ cm.

Łączę **U, R** linją prostopadłą.

B^1 **— T** = ½ obw. w pierś. + 9 cm = 57 cm.

B^1 **— P** = ⅓ obwodu w piersiach, stąd wymierzam 10 cm — **n**, oraz **P — S** = 2 cm.

Od **P, S** ciągnę linje w górę, od **P, Z** do kieszeni na dół.

U^1 **— R** linję na dół.

P — Q = 16 cm., **R** = środek między **P — Q**

H — K^1 = $16\frac{1}{2}$ cm., które przenoszę — 1 cm. = $15\frac{1}{2}$ cm. od **U**^{1} **— Y**, stąd zaś 2 cm. — **Y**^{1} i wyżłabiam ramię przodu.

L^1 **— L**^{2} = 2 cm., **m — n** $2\frac{1}{2}$ cm, **N — N**^{1} = $4\frac{1}{2}$ cm. i łączę przez punkty **L**^{2}**, n, N**^{1}, i **7** linję boczną przodka.

S — s = 1 cm., **S — r** = 7 cm., łączę pachę od **Y**^{1} łukiem przez **r** w okół, aż do punktu leżącego 1 cm. na lewo przy **L**^{2}.

M — b = ½ obw. piersi + 15 cm. (na wcięcia) = 59 cm.

b — 1 = 1 cm, **1 — 5** = 5 cm, zaś do wcięcia przedniego = 16 cm.

Przy **W** wychodzę 1 cm, łączę przez **T — b** owalną linję, stąd zaś — **4** prostą linję i tworzę temsamem środek przodku.

Na zakład wychodzę przy **W** 7 cm., przy **T** 5 cm., przy **b** 3 cm.

4 — 4^1 = 3 cm., wyżłabiam zaokrąglenie ku dołowi, oraz dołem do **7** i tworzę zaokrąglenie przodka.

Kieszeń naznaczam 9 cm. poniżej **Z**, szerokość jej 16 cm.

Resztę wykonuję jak wzór.

Rękaw.

Miara: Obwód w piersiach = 96 cm.
szerokość pleców = 20 cm.
łokieć = 49 cm.
cała długość = 79 cm.

A — E = ⅕ obwodu w piersiach + 3 cm. = 22,2 cm.

G = ½ między **A — E**.

E — F = **E — G**, zaś **F — H** + 1 cm.

Dla dobrze i akuratnie wyżłobionej pachy wystarczy od **F — H** 1 cm. dodatku; życzy sobie odbiorca pachę wygodniejszą, wystawia się od **F — H** 2 cm.

A — B = $3\frac{1}{2}$ cm.

B — G — H tworzy się kulę wierzchniego rękawa, idącą przy **d** $2\frac{1}{2}$ cm. w górę.

Szerokość pleców: kładzie się 20 cm. przy **B**, przenosi się 49 do łokcia, zaś do **C** całą długość rękawa = 79 cm.

Przy **D** wysuwam 3 cm. wyżej i na zakład przedniego rękawa 2 cm.

Szerokość rękawa wynosi od środka rękawa 15 cm

B — B^1 = 3 cm., gdzie znajduje sią czub rękawa spodniego i wyżłabia się stąd na $2\frac{1}{2}$ cm. na linji **B**^{1} **H**, oraz 2 cm. ku dołowi.

Resztę wykończam jak wzór.

Stary krawiec.

Wykup świadectwa przemysłowego

Dotychczasowa praktyka władz skarbowych szła po linji, że od rzemieślników pracujących przy współudziale jednego członka rodziny lub jednego robotnika, żądano wykupienia świadectwa przemysłowego kat. 8-ej, przytem tych, którzy uchylili się, karano grzywnami.

Wymienioną praktykę ujednostajnił okólnik minist. Nr. 142 z 1928 r.

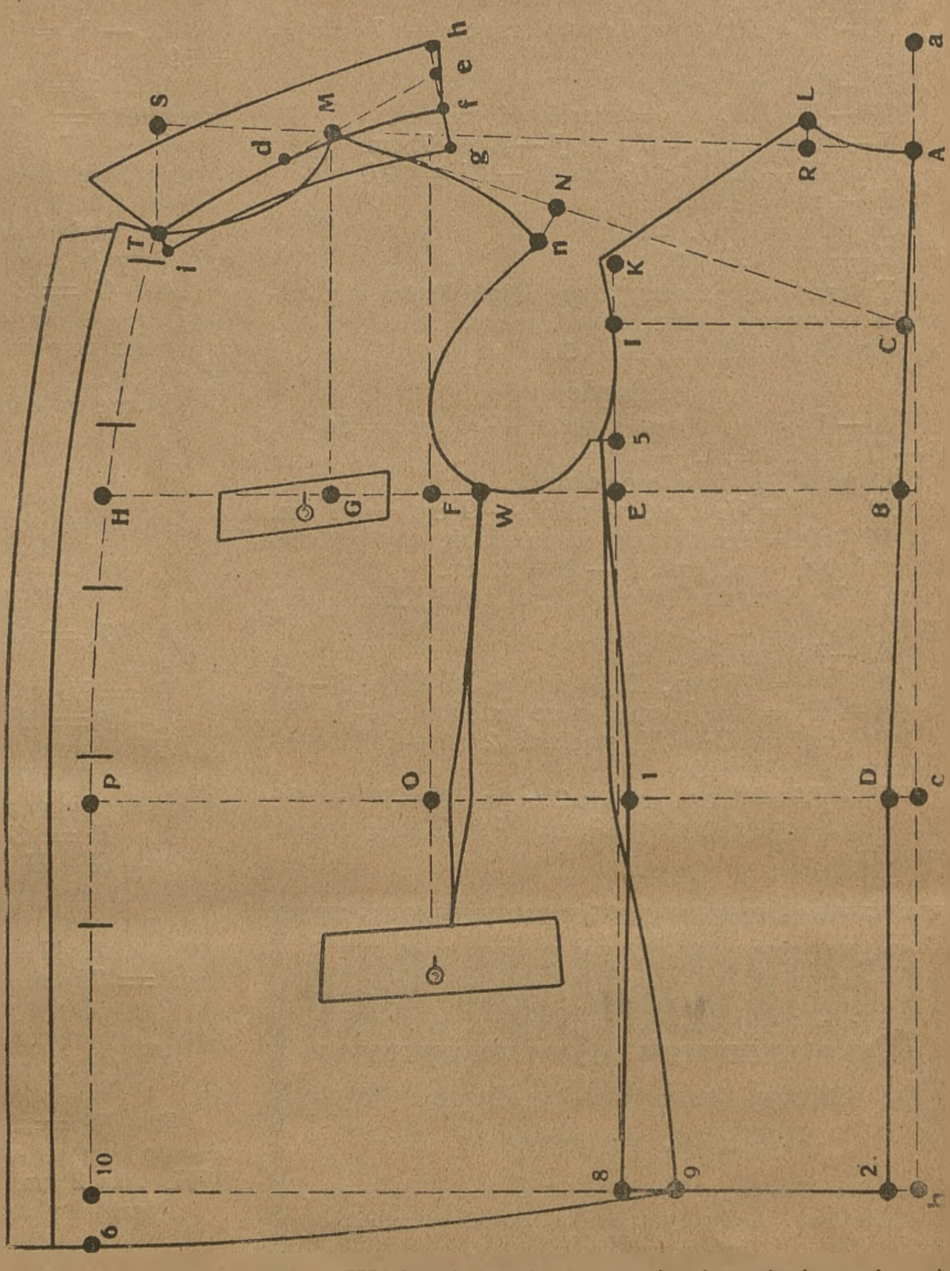
Ostatnio w Warszawie zapadł wyrok wydz. odw. sądu okręgowego uznający, iż rzemieślnik, pracujący przy pomocy jednej siły, jest wolny od obowiązku wykupu świadectwa.

Na rozprawie w sądzie okręgowym pełnomocnik oskarżonego podniósł, że art. 8 p. 5 ust. o podatku przemysłowym z przeznaczenia swego i swej **osnowy** nie nakłada obowiązku, lecz określa jedynie wymagania, jakie winny być szczegółowo w innych artykułach ustawy podane i do dziś ustawodawca nie określił, jakie świadectwo przemysłowe winien wykupić rzemieślnik, który zatrudnia jednego robotnika. Okólnik ministerstwa nie stanowi o prawach i obowiązkach obywateli i jest sprzeczny z ustawą.

Sąd okręgowy wyrok sądu pokoju uchylił i oskarżonego uniewinnił.

Kurtka do nart (Skala 1:5)

Miara: Stan = 43 cm.
Długość = 70 cm.
Szerokość pleców = $19^1/_2$ cm.
Długość do łokcia = 50 cm.
Długość rękawa = 80 cm.
Obwód w piersiach = 96 cm.
Obwód w pasie = 86 cm.
Długość kołnierza = 40 cm.



Przeprowadza się linję prostą **a b**. Przykłada się miarę na **a**, odmierza się 7 cm do **A**, oblicza się $^1/_3$ obwodu w piersiach, co = 32 cm, odejmuje się 2 cm = 30 cm, co odpowiada **a B**.

A B dzieli się na połowę **C** = $11^1/_2$ cm.

Od **A** odmierza długość stanu = 43 cm **c** i całą długość = 70 cm **b**.

Z punktow **C B c b** wystawia się linje prostopadłe.

c D = 2 cm — **b 2** = 2 cm.

Łączy się **A, D, 2**.

Od **C** do **I** wymierza się szerokość pleców co = $19^1/_2$ cm, dodaje się $^1/_2$ cm i otrzymuje się **C I** = 20 cm.

Od **I** przeprowadza się linję prostopadłą w dół i górę.

Odcinek **E F** = $^1/_8$ obwodu w piersiach = 12 cm plus $^1/_2$ cm = $12^1/_2$ cm.

G T = 7 cm **B H** = połowa obwodu w piersiach = 48 cm plus 6 cm = 54 cm.

Od **F** przeprowadza się linję prostopadłą w dół i w górę, od **G** tylko w górę.

Przy **T** od $^1/_3$ obwodu w piersiach co = 32 cm, odlicza się 7 cm i kieruje się do zetknięcia z linją **G M**.

Łączy się **M A** i **M C**.

A R = 7 cm — **R L** = 2 cm — **K J** = 4 cm.

Przy **K** występuje się 1 cm.

Łączy się się **A, L, K**.

Wymierza się **L K**, przenosi się wymiar na **M C**, odejmuje się $1^1/_2$ cm i otrzymuje się **N**.

N n = 2 cm.

Rysuje się ramię od **M** do **n** i pachę **N, F, I, K.**

M S = $^1/_8$ obwodu w piersiach = 12 cm.

S T = $^1/_{16}$ obwodu w piersiach plus 1 cm = 7 cm.

P O = $^1/_4$ obwodu w pasie = $21^1/_2$ cm plus 2 cm = $23^1/_2$ cm.

Rysuje się szyję od **M** do **T** i łączy się **T, H, P.**

Od **P** przeprowadza się linję prostopadłą.

E 5 = 3 cm.

Od linji **K E** w stanie odstępuje się 1 cm.

Rysuje się plecy od **5, 1** do **8.**

9 od **8** = 4 cm. Rysuje się bok **5** do **8.**

Do lewego przodka dodaie się od **T H P** do dołu 3 cm. do prawego 6 cm.

Od **10** do **6** = 4 cm. Rysuje się dół.

Kieszenie 10 cm niżej linji stanu, równolegle z linją dołu.

W do **F** = 4 cm, rysuje się wcięcie pod pachą.

Kołnierz

Przeprowadza się linję od **T** przez **M** do **f** i naznacza się $^1/_2$ długości kołnierza = 20 cm.

f od **e** = 2 cm, **g f** = 3 cm.

T i = $1^1/_2$ cm, **T d** = 10 cm.

Rysuje się **T, d, f,** i **g i.**

Od **T f** dodaje się szerokość kołnierza.

Rękaw

A B = $^1/_4$ obwodu w piersiach 24 cm minus 2 cm = 22 cm.

A B dzieli się na połowę = 11 cm.

C B = **B D** = 11 cm.

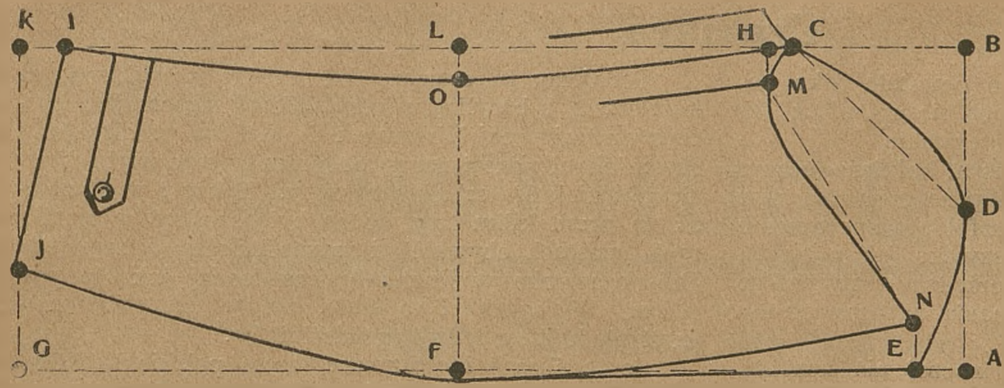
Łączy się **C D** — **A E** = 3 cm.

Rysuje się **E, D, C**

Na **E** przykłada się szerokość pleców = $19^1/_2$ cm odmierza się łokieć **F** = 50 cm, do **G** całą długość rękawa = 80 cm.

Wystawia się linje prostopadłe od **F G.**

L O = 2 cm, **I K** = 3 cm.



Łączy się **C, I, O.**
I J = 15 cm.
Rysuje się **E. F, J.**
Spodni rękaw **C H** = 2 cm **H M** = 2½ cm — **N E** = 3 cm.
Rysuje się **C M E** i **F.**
Dla schowania szwu dodaje się od **H, O, I** 3 cm, które od spodniego rękawa ujmuje się.

A. Konieczny.

Ściąganie zaliczek na podatek dochodowy na rok 1928.

Ministerstwo Skarbu przypomina, że wobec upływu terminu, wyznaczonego do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok 1928 — władze skarbowe winny przystąpić bezzwłocznie do przymusowego ściągnięcia nieuiszczonych zaliczek na wspomniany podatek.

Urzędy skarbowe winny niezwłocznie, pisemnie wezwać płatników, którzy nie złożyli zeznań w terminie, — do uiszczenia zaliczki w wysokości połowy podatku, wymierzonego na rok podatkowy 1927. W wezwaniu należy, obok terminu do uiszczenia zaliczki, podać również wysokość kwoty, przypadającej do zapłaty.

Po upływie terminu, wyznaczonego w wezwaniu, należy przystąpić do natychmiastowej egzekucji.

Zaznaczono jednak, że obowiązek uiszczenia zaliczki w wysokości połowy podatku wymierzonego na rok 1927 dotyczy tylko tych płatników, którzy złożyli zeznania po terminie, względnie nie złożyli zeznań wcale, mimo, że dochód ich w roku 1927 kalendarzowym względnie 1926-27 gospodarczym przekroczył, wedle posiadanych przez władze skarbowe wiadomości, kwotę 1.500 złotych.

Prawo głosowania do dwóch Izb.

Wobec wątpliwości, czy rzemieślnik, wykupujący oprócz świadectwa przemysłowego, również i świadectwo handlowe i który z tego tytułu głosował już do Izby Przemysłowo-Handlowej, posiada również głos i do Izby Rzemieślniczej, wyjaśniło Ministerstwo Przemysłu i Handlu co następuje:

„Jeżeli rzemieślnik, posiadający kartę rzemieślniczą, wykupił świadectwo przemysłowe na przedsiębiorstwo handlowe, ma czynne i bierne prawo wyborcze i do Izby Rzemieślniczej i do Izby Przemysłowo-Handlowej, o ile pozatem czyni zadość ogólnym warunkom § 174 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem".

Wyjaśnienie powyższe jest bardzo ważne wobec zauważonych ostatnio w prasie zawodowej informacyj twierdzących, iż rzemieślnik głosujący do Izby Przemysłowej traci temsamem głos do Izby Rzemieślniczej.

Czamara

W czasie sejmu czteroletniego powstała jako poważna suknia bez wylotów, różniąca się sposobem noszenia od kontusza, a nazwano ją czamarą.

Długość czamary jak u kontusza; kołnierz leżący, wykładany, spuścisto od szyi do pasa coraz węższy, plecy ze słupem, z fałdami lub bez fałd, szamerowanie w plecach w widły trójzębne, wszystko jak u kontusza; rękawy zaś zszyte, a na przodzie trzy pętlice z baryłkami lub guzami, do zapinania na dwie strony według przygody.

Taką tedy czamarę ubierano inaczej niż kontusz. Należał do niej żupan, pas, karabela i służyć mogły safianowe buty: lecz pas i karabelę wkładano na żupan, a czamara szła wierzchem — otwarta.

Dawniej noszono czamarę otwartą, a pas i karabelę — więc i ów bandolet — wkładano na żupan.

Do stroju tego należy czapka czworograniata, w tych samych warunkach co do materji, koloru — i opuszki, jak przy kontuszu.

Nawiasem do tego przedmiotu dodajemy, że tak nazwana czamarka, suknia na jeden rząd, bez klap, z stojącym kołnierzem, o wązkich plecach, z jakiemikolwiek belkami czy potrzebami na piersiach, w tyle z guzami w stanie: niema w sobie nic polskiego. Wymyślona po roku 1831, miała wówczas jeszcze — tak nazwany — halssznur, podkładający się pod jedno ramię, jak u węgierskich „attilli". Jestto strój cały chyba krojem i pochodzeniem węgierski, z pożyczonym od stroju polskiego nazwiskiem.

Podajemy tu czamarę jednorzędną z wykładanym kołnierzem i baryłką u góry. Jest ona strojem uroczystym najwięcej lubianym i do dziś na wszelkie uroczystości religijne i narodowe przez mieszczan krakowskich i niektórą szlachtę noszony. Także i w Poznańskiem przed kilku laty można było spotkać w niektórych miastach obywateli i rzemieślników w czamarce. Dziś czamrakę w Poznaniu nosi bodaj jako jedyny radca. Wyczyński i to stale, zaś w dni świąt uroczystych kilku zaledwo rzemieślników.

Że te śliczne i estetyczne stroje polskie zaginęły, są też po większej części i krawcy winni, że mają tak mało poczucia estetycznego i narodowego. Co zaniedbali nasi przodkowie po igle (majstrowie) w praktyce noszenia i szycia takich stroi, przekazać należy młodemu pokoleniu, przynajmniej w teorji i obrazie to, co było rzeczywiście pięknym strojem polskim.

W. M. Zdrojecki.





Zezwolenie na prowadzenie rzemiosła

Rzemieślnicy dzienni przy odbywającej się obecnie rejestracji obowiązani są przedstawić świadectwo przemysłowe, stwierdzających zawieranie tranzakcji handlowych, a ponieważ niektórzy rzemieślnicy są wolni od świadectw, przeto, gdy chodzi o stwierdzenie prawa do wykonywania rzemiosła, mieli oni otrzymać od Urzędu Skarbowego zaświadczenie, że w roku 1927 byli wolni od podatku przemysłowego. Tymczasem jak się dowiadujemy, Ministerstwo Skarbu wydało okólnik do Izb Skarbowych, w którym polcoiło podania rzemieślnik w tej sprawie załatwić odmownie. W tym wypadku nie należy ustępować, lecz powoływać się na uchwałę sądu warszawsk., podaną na str. 5 dzisiejsz. numeru.

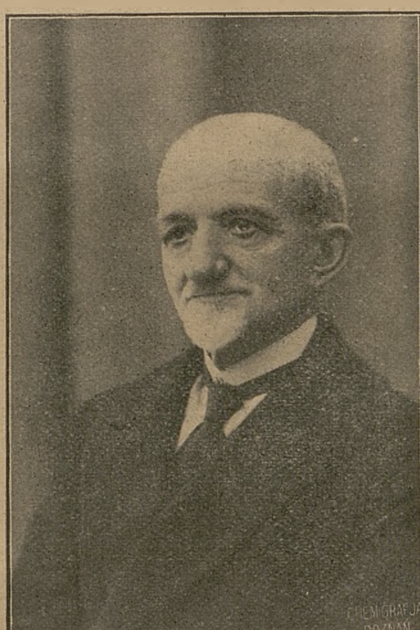
Złote gody i 50-lecie pracy zawodowej.

Uroczystość złotych godów i 50-lecia zawodu krawieckiego Kolegi Jana Kurka odbyła się dnia 4-go października 1928 roku.

Szanowny Jubilat urodził się 22. grudnia 1845 r., przebywa zaś długie już lata w Bydgoszczy. To też na uroczystość tę stawiło się dużo krewnych i znajomych.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym na cześć Jubilatów, do których, od ołtarza, przemówił jeden z kapłanów.

Właściwa zaś uroczystość odbyła się w mieszkaniu Szanownych Jubilatów, dokąd o godzinie 11-ej zgłosiły się całe szeregi delegacyj z wielu organizacyj. Przeważali przedstawiciele Cechu Krawieckiego w Bydgoszczy i Zarząd VI. Okręgu Związku Cechów Krawieckich na Rzeczposp. Polską.



Po pięknych i do łez wzruszających przemowach przedstawicieli wszystkich organizacyj wręczono Szanownemu Jubilatowi Dyplom Honorowy Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy, mianując go zarazem zaszczytną godnością, bo Mistrzem Honorowym. Następnie wręczył prezes VI-go Okręgu Związku Cechów Krawieckich drugi dyplom, nadesłany przez Związek Cechów Krawieckich na Rzeczpospol. Polską z siedzibą w Poznaniu.

Po szczerem przyjęciu przez rodzinę Jubilatów, w mieszkaniu Ich, składano podczas miłych pogawędek Szanownym Jubilatom najszczersze życzenia, aby Pan Bóg pozwolił Im, przy czerstwem zdrowiu, doczekać się djamentowych godów.

Na tem pożegnano Szanownych Jubilatów.

Podnieść należy, że Jubilat jest m. i. długoletnim członkiem Cechu Bydgoskiego, brał w nim żywi i czynny udział w czasach, gdy siły mu na to zezwoliły. I dziś jeszcze, choć pracą sterany, wygląd jego jest nader czerstwy, jak to wygląda z podanej tu podobizny.

Uroczystość ta powinna być bodźcem dla wszystkich Kolegów, zaliczających się do zawodu naszego, by pracą i wytrwałością przyczyniać się do podniesienia zawodu swego nietylko w warsztacie samym i w rodzinie, lecz pozatem winien każdy z godnością i wytrwałością współpracować w organizacjach zawodowych. Wtedy jedynie stanie zawód krawiecki w pełnej chwale i przyświecać będzie innym zawodom jako gwiazda zaranna.

Na tych kilku uwagach kończymy opis tej rzeczywiście pięknej uroczystości, obchodzonej w serdecznym nastroju przez wszystkich uczestników.

Zarząd VI. Okręgu
Związku Cechów Krawieckich

J. Janicki	L. Jakubowski
Prezes	Sekretarz
ul. Jezuicka 6	ul. Poznańska 32

Do szczerych i serdecznych życzeń, złożonych Szan. Jubilatowi. przyłączamy się z całą gotowością. Mało bowiem jest tak wytrwałych, którzy doczekają się pięknych chwil święcenia takich uroczystości. Niechże słowa wypowiedziane w Bydgoszczy przedzierżgną do uczuć i myśli całego zawodu i cnota wytrwałości niechaj zaświeci we wszystkich organizacjach naszych.

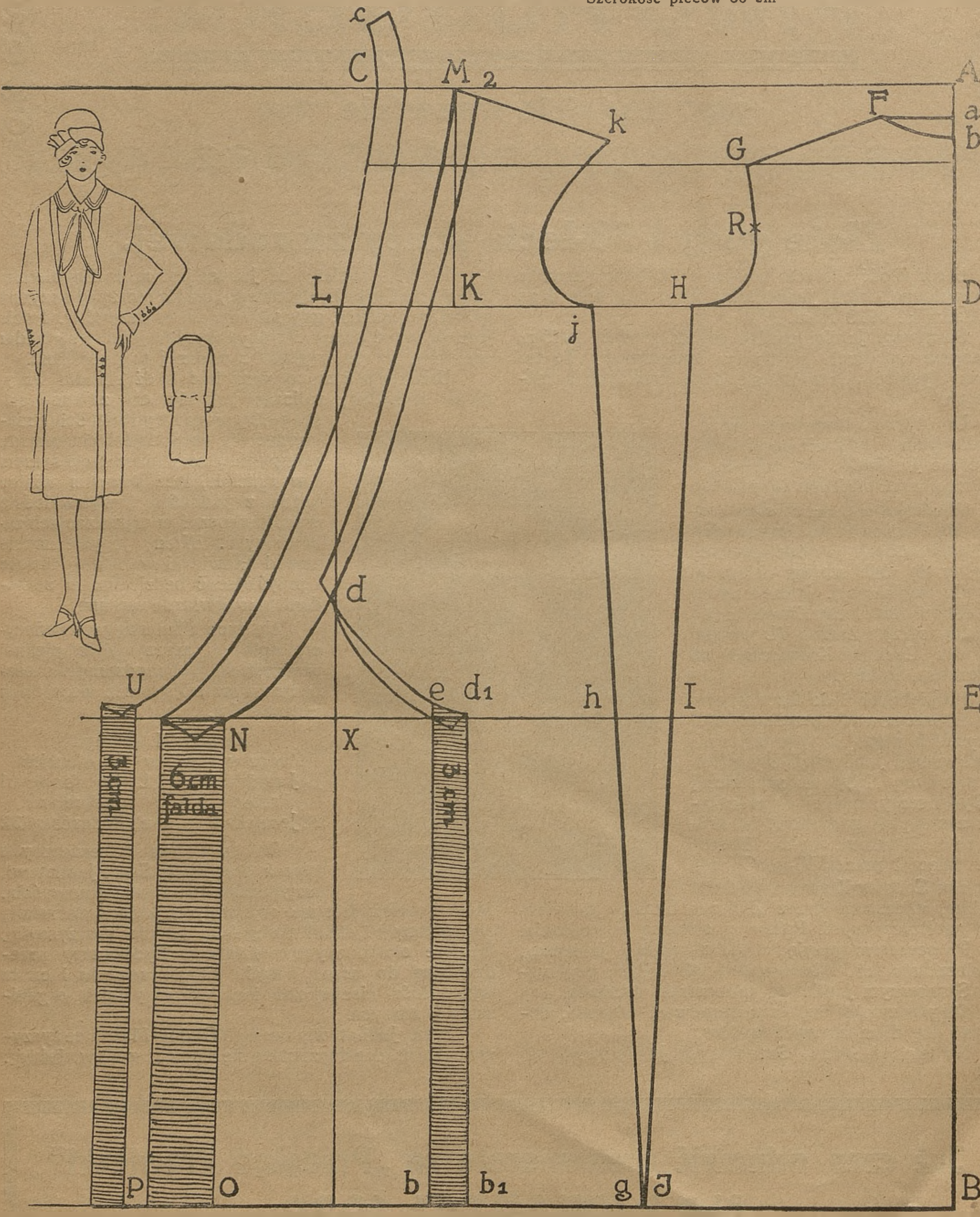
Szan. Jubilatowi oraz jego Godnej Małżonce życzymy na tej drodze doczekania się djament. godów. **Redakcja.**

Dział krawiectwa damskiego

Sukniа zimowa (Skala 1/5)

Uwaga: Sukienka z dwiema fałdami, kołnierz szalowy, rękaw o jednem szewku, mankiet lekko okrągły, kołnierzyk przykładany, skrojony razem z przodkiem i krawat wiązany.

Miara: Obwód biustu 88 cm
„ w biodrach 104 cm
Głębok. „ 58 cm
Cała długość 104 cm
Szerokość pleców 36 cm



Plecy

Kreślę linje **A—B—C**.

A—D $\frac{1}{4}$ objętości biustu minus 2 cm = 20 cm.

A—a = 3 cm, do **b** = 5 cm.

a—F = $\frac{1}{16}$ obwodu biustu + 1 = $6\frac{1}{2}$ cm.

A—E = głębokość bioder = 58 cm, do **B** cała długość = 104 cm.

Wymierzam szerokość pleców **R** = 36 cm.

F—G = szerokość ramienia = 13 cm.

D—H = $\frac{1}{4}$ obwodu biustu + 2 = 24 cm.

E—I = $\frac{1}{4}$ obwodu bioder = 26 cm.

Ciągnę linję prostopadłą od **H** przez **I** do **J** łącze **b—F—G** przez **R** do **H**.

Przodki

Od **E** mierzę $\frac{1}{2}$ obwodu bioder + 5 cm, otrzymuję punkt **X**, skąd kreślę linję prostopadłą i wyciągam do **L**.

X—h = $\frac{1}{4}$ obwodu bioder = 26 cm.

L K = $\frac{1}{8}$ obwodu biustu = 11 cm, skąd kreślę linję do **M**.

K—j = 12 cm.

M—k = szerokość ramienia + 2 cm

X d = 12 cm.

Łączę **j k** pachę.

k—2 = ramię.

Ciągnę linję od **j** przez **h** do **g** szewek boczny.

X—N = 10 cm, **N—U** 12 cm odliczając 6 cm na fałdę poza linję.

U—P wystawiam 3 cm na fałdę.

2—d—N lekko wyżłabiam.

c—L—U rysuję 2 cm szeroki wystrój szalowy.

Przestrzeń **U—X** przenoszę do $\mathbf{d}^1$ = 12 cm, ciągnę linję prostopadłą do $\mathbf{b}^1$.

$\mathbf{d}^1$ łączę do **d**, osięgam przodek lewy.

Do linji $\mathbf{d}^1$ – $\mathbf{b}^1$ dodaję 3 cm na fałdę.

Resztę wykończam jak wzór.

Rękaw

Długość rękawa 56 cm

Kreślę czworobok **A—B—C**.

A—B = $\frac{3}{8}$ obwodu biustu + 3 cm = 36 cm.

A—D $\frac{1}{8}$ obwodu biustu = 11 cm.

A—B dzielę na pół = **E**.

E—b = 4 cm.

E—a = 5 cm.

b—c = 4 cm.

Przy **D** wystawiam 1 cm w górę.

Kreślę kulę **F—c—a—1**.

Przy **K** rysuję 3 cm w górę, w bok również 3 cm = **d**, przy **C** = 3 cm w górę i 2 cm w bok = **g**

g—I = 10 cm.

J—d = 9 cm.

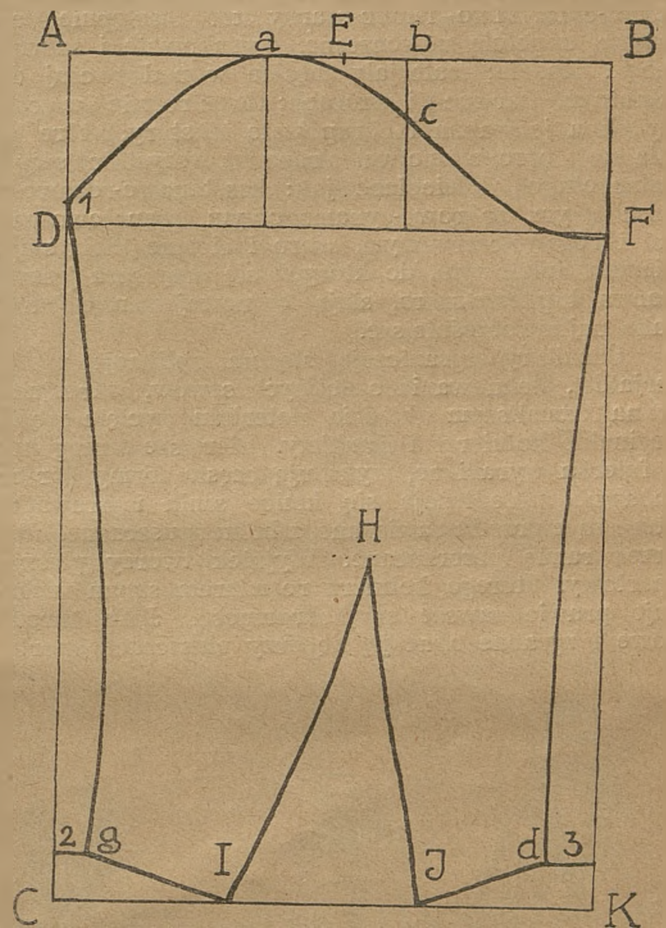
H = głębokość do łokcia 30 cm + 3 cm = 33 cm.

F—d oraz **D—g**, lekko wyżłabiam.

G — brzega brak określeuia linji. **A D** linja pozioma nie ma również punktu określenia. Punkt **g** jaka szerokość?

Resztę wykonuję jak wzór.

A. Mocz





Ściąganie zaliczek na podatek dochodowy na rok 1928

Ministerstwo Skarbu przypomniało urzędom skarbowym, że wobec upływu terminu, wyznaczonego do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok 1928 — władze skarbowe winny przystąpić bezzwłocznie do przymusowego ściągnięcia nieuiszczonych zaliczek na wspomniany podatek.

Urzędy skarbowe winny przeto niezwłocznie, o ile tego dotychczas nie uczyniły, pisemnie wezwać płatników, którzy nie złożyli zeznań w terminie, — do uiszczenia zaliczki w wysokości połowy podatku, wymierzonego na rok podatkowy 1927. W wezwaniu należy, obok terminu, do uiszczenia zaliczki, podać również wysokość kwoty, przypadającej do zapłaty z powyższego tytułu.

Po upływie terminu, wyznaczonego w wezwaniu, należy przystąpić do natychmiastowej egzekucji.

Zaznaczono jednak, że obowiązek uiszczenia zaliczki w wysokości połowy podatku wymierzonego na rok 1927 dotyczy tylko tych płatników, którzy złożyli zeznania po terminie, względnie nie złożyli zeznań wcale, mimo, że dochód ich w roku 1927 kalendarzowym, względnie 1926-27 gospodarczym, przekroczył, wedle posiadanych przez władze skarbowe wiadomości, kwotę 1500 złotych.

Równocześnie należy wszcząć egzekucję zaliczki w wysokości połowy podatku, przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu u tych płatników, którzy wprawdzie złożyli zeznania w terminie, lecz przypadającej do zapłaty kwoty nie uiścili (okólnik z dnia 30 maja 1928 r. L. D. V, 2539-2-28 r.).

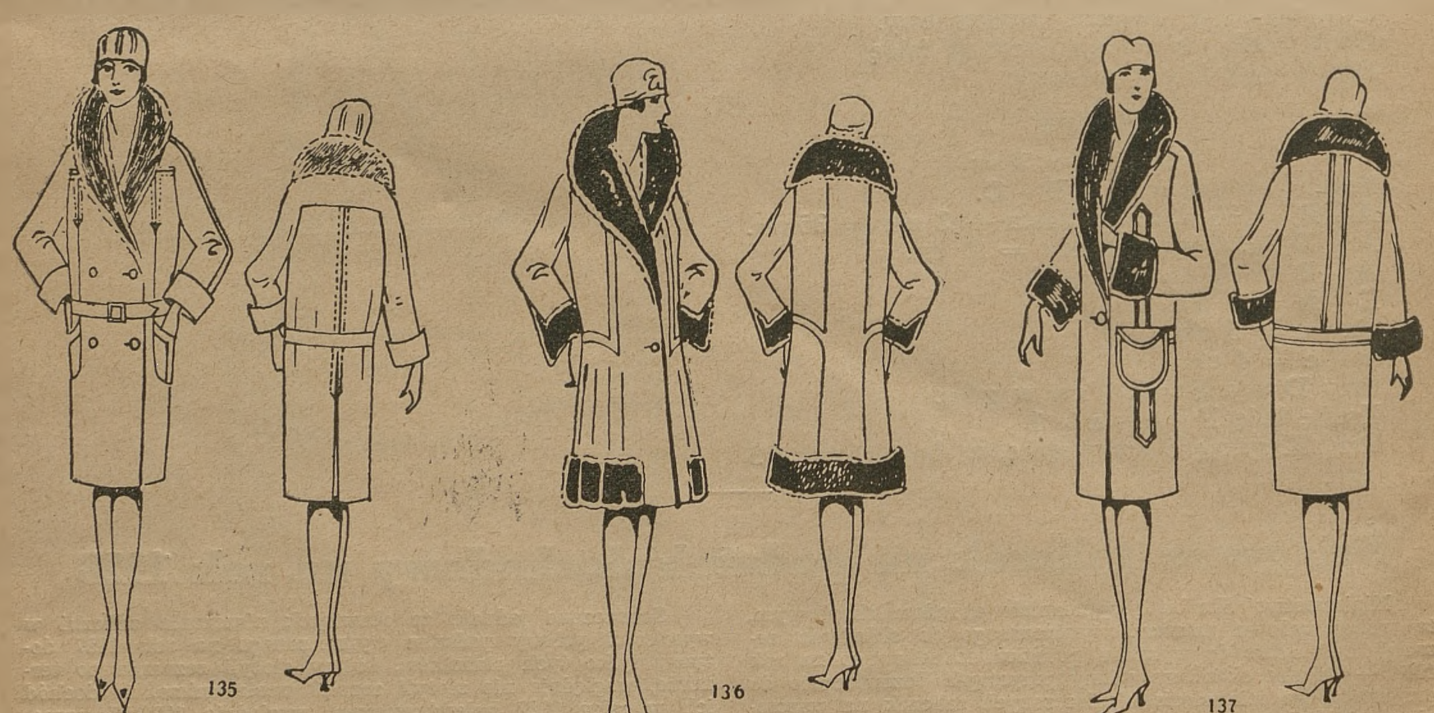
Najnowsze kostjumy i płaszcze

Sezon zimowy przynosi w modzie wiele ciekawych nowości w materjałach, obsadach i barwach. Płaszcze angielskie lub sportowe są w wyglądzie przepiękne, wykonane z niezwykle miękkich materjałów jak: panama, tweed, homespun, welur i madjana — jako nowocześnie tkany materjał wełniany oraz melange w osobliwych i gustownych kompozycjach barw: beige, bronz — bordowa z czerwono-szaro-okra, biało-zielono-czarny itd. Następnie flauszowe, zupełnie nowoczesne, zygzakowate i szewronowe desenie; materjały męskie w nadzwyczaj dyskretnych barwach i wzorach; dwustronnie świecąca zybelina jedwabna i chrapowate tekstury, które gonią się o przodownictwo. Bronz we wszystkich swych szlachetnych odcieniach jak: kasztanowo-rdzawo-orzechowym, bobrowo-cynamonowym, granatowo-winno i różowo-czerwonym, szaro i ciemno niebieskim, ciemno fioletowym, do których się przyłącza jeszcze barwa łupkowo-szara, stają w nowej karcie barw, jako najnowocześniejsze.

Garnitury ograniczają się na aplikacje z materjałów, stebnowania ozdobnych szwów, inkrustacje w najrozmaitszym układzie materjału wycięte części, orginalne kołnierze i mankiety. Pierwsze szczególnie z futerka wyrabiane, wykazują często formy bardzo zabawne, przedłużają się końce szala i krawatki, które są z przodu zawiązane, z boku spuszczane, albo przez ramię przerzucane. Wyjątek tworzy płaszcz sportowy, którego kołnierz rozmiarem swym wykazuje prawie zawsze swą skromność. Jako bardzo nowe i zgrabne okazują się przy płaszczach sportowych i do podróży kołnierze futrzane, w formie kaptura, z barwno mięszanych materjałów.

Płaszcze popołudniowe wykonuje się z gładkich i wzorzystych aksamitów, z sukna damskiego harmelaine, z wełnianej mar: ca ne i innych delikatnych mieszanek. Czarne płaszcze są modniejsze niźli kiedykolwiek dawniej. Lubuje się w nich jasne futerko a ożywia je: hermelina, szlachetny zając, lis polarny, nurek, farbowane skórki fantazyjne i szary astrachan. Tam, gdzie czarne futerko jest uprzywilejowane, zajmują czarny i srebrny lis i karakuły najprzedniejsze miejsce.

Formy zdradzają bardzo staranne studjum linji oraz dążenie — mimo rozszerzonych dolnych kontur do zachowania całości sylwetki możliwej wysmukłości i elegancji. Do najmłodszych nowości zalicza się prawie przylegające, z wielu wąskich części w dłuż zesadzonych płaszczy, które poniżej bioder spadają w szerokie fałdy plisowane lub kloszowane. Przodki są szeroko zakładane, często nawet z przodu zaokrąglone, zaś plecy przedłużone. Wzrok nasz spotyka często płaszcze również z linją prostą z przodu i z tyłu, która po jednej lub obu stronach, wzbogacona jest godetami, lub jest ku dołowi szerzej wykrojoną, choć smukłość linji unika. W tem tkwi właśnie ta wielka sztuka wybiegu. Koniuszki dołu stroju formowanego są jako części złożone, aplikacjami z materjału w bujnym i skośnym kierunku linji. Fantazji krawieckiej dodają przeszywane naszycia obrąbków i burt aksamitnych i ze sukna, in-



135 136 137

Opis modeli

135. Płaszcz zimowy z materjału molleton, w barwie jasno-bronzowej. Kołnierz długi, mankiety szeroko nakryte bobrami. Forma raglana, od obojczyków opuszczają się części nakładane do dołu. Pasek z tegoż materjału. Plecy z szewkiem i kontrafałdami.

136. Płaszcz spacerowy z hermeliny. Kołnierz, mankiety i dół lisem wykładane. Instrukcje z materjału. Po bokach fałdy kloszowe.

137. Płaszcz z **molleton**. Kieszenie i błyskotki z aplikacjami. Kołnierz i mankiety z lisa ciemnego.

krustacje w rozmaitych fasonach, nieograniczone przestrzenie.

Futerka są jednak wielkim czynnikiem, które przy nowych rodzajach płaszczów uwypukla szczególne piękno stroju. Kołnierze bardzo wysokie i pełne, mankiety fantazyjnie wprost wysokie i szerokie, na dół uwijające się miękkie klosze, bawiące się wolanty z futerka i rozczłonkowane obszycie; ku przodowi skracające się nasadzane lub inkrustowane kliny, nieregularne trójkąty i kraty w najrozmaitszych rozmiarach szalowych i mankietach. Głębokie łuki z futerka z zakrojonemi w sztuczny okrąg kołnierzami (fig. 135). Bardzo elegancki model z czarnej, ciężkiej satyny, wskazuje wielki kołnierz szalowy i mankiety z lisa srebrnego (136) oraz obustronnie wielkie garnirowanie futerkiem dolnego brzegu w formie wężowatej.

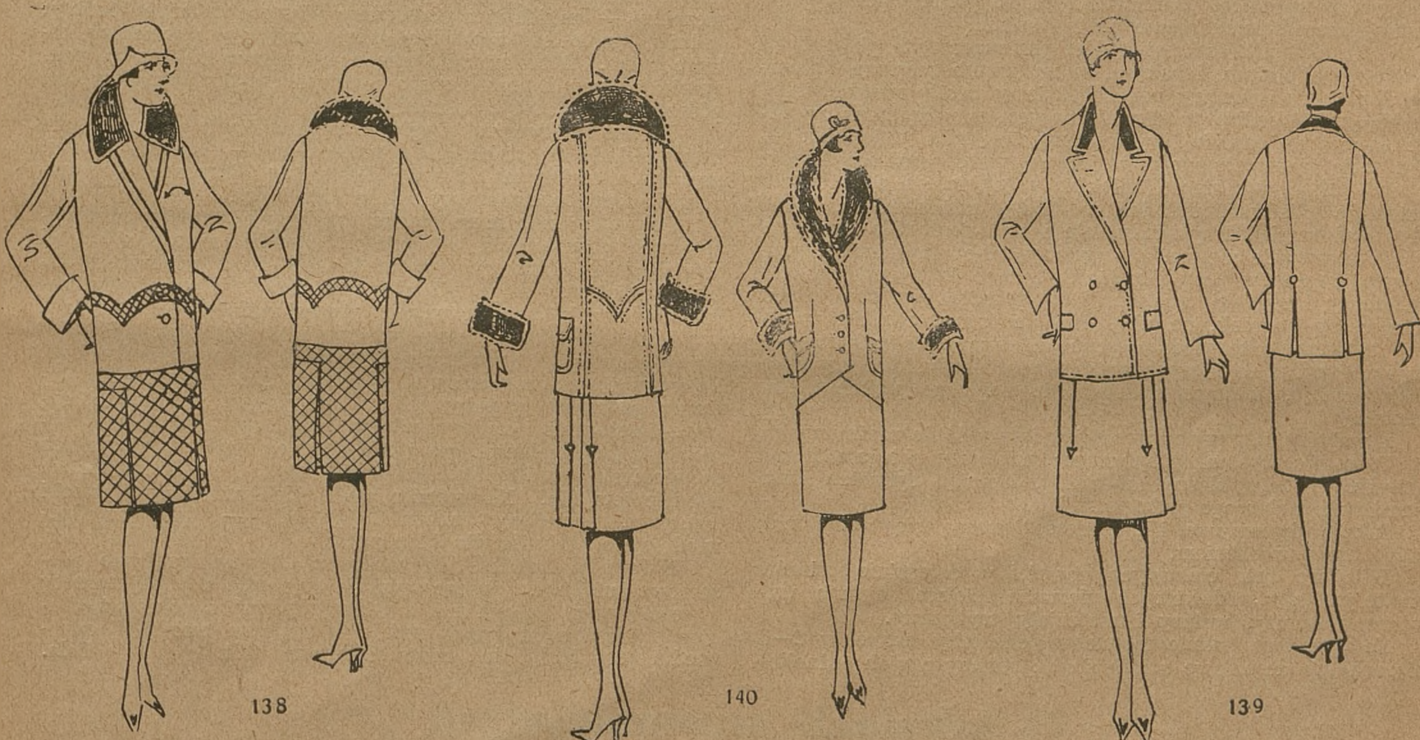
Nie zważając na ogrom przewagi płaszczy, objawia się dla kostjumu angielskiego wielki interes. Wskazujemy na ogromne zainteresowanie jaczkami, w różnych odmianach.

Prawie przylegające ściśle taljowe modele z obłączystemi szwami na plecach, na cztery guziki dwurzędne do zapinania. Jaczki sportowe są upstrzone w naszycia na plecach i obojczykach, oraz opatrzone w kontrafałdy. Jaczki, które wyładowują kloszowo łono z wielkim, aż ku dołowi zwieszającym się kołnierzem szalowym (137).

Bardzo stosowne kostjumy, skombinowane z $^1/_2$, lub $^3/_4$ długiemi jaczkami — ostatnie gładkie, spódnice w kratki (138) i wszechstronnie garnirowane, — które ujawniły się zapewne jako przebieg mody wiosennej 1929.

Wysmukłe i proste spódnice wykazują z boków godety lub bokiem nasadzone wolanty godetowe, z gładkiemi linjami z przodu i z tyłu (139 i 140).

Jako wielka nowość ujawnia się spódniczka z plisowanemi linjami z przodu i z tyłu. Jest to zapowiedzią nowej mody wiosennej.



138 140 139

Opis modeli

138. Kostjum skombinowany. Kabatek jednorzędny z sukienką w paseczki. Kieszeń na piersiach wcięta owalnie. Futerko nałożone na kołnierz i mankiety. Naszywki owalne na kabatku z materjału spódnicowego. Spódniczka w kontrafałdy.

139. Kostjum jesienny z kasha-twedu. Kabatek na dwa rzędy do zapięcia, dołem lekko kloszowany. Kołnierz aksamitny. Skośne kieszenie z patkami. Spódnica ze szwami ozdobnemi.

140. Kostjum z welontyny. Kabatek jednorzędny z przodu podcięty. Kołnierz i mankiety nakryte skórkami. Kieszenie naszywane z patkami. Spódniczka nieco kloszowa z kontrafałdami, które są niżej środka przytwierdzone zdobnem naszyciem trójkątów.

Rysunki do tegoż i objaśnienia dał **Czesław Dzięcielewski.** Artykuł pióra **M. W. Zdrojeckiego.**

Komunikat mody

Moda sezonu zimowego stoi pod znakiem barwy zielonej w rozciągłości całej gamy i odcieni: od najjaśniejszego tonu do najciemniejszego, a więc: pastelowo-zielony, butelkowo-zielony, szaro-zielony, błękitno-zielony, wszystkie piękne te odcienie mają jeszcze tę doskonałość, iż prześlicznie się kombinują z innemi kolorami, jak np. beige, bronzowym i szarym. Lecz tylko jeden kolor nie wystarcza zarówno modzie, jak i kobietom; każda z pań bowiem ma swój ulubiony kolor. Tak więc obok barwy zielonej nosić będziemy także inne kolory, które także cieszyć się będą wielkim powodzeniem. Do nich należą tony czerwone, a przedewszystkiem odcienie szaro-błękitne, które przedziwnie wyglądają w zestawieniu z kolorem granatowym.

Z nowości wysuwa się miękki, jedwabisty rodzaj aksamitu. Szczególniej na suknie popołudniowe nadaje się ów materjał, cały przelewający się w gamie tonów lub deseni; przytem jest on sam przez się tak strojny, że nie potrzeba doń żadnego przybrania. Na toalety balowe także przeznaczony jest aksamit, miękki i cienki jak jedwab w kolorach jasnych lub przetykany metalową nitką w delikatny i zawiły deseń. Przybranie takich toalet jest szczytem elegancji: składa się ono ze wstawienia z mousseline de soie lub też upięcia z wstążek. Wstążki te są niezwykle piękne i tworzą kokardy lub też zwoje jeden na drugim leżący, któremi obszywamy spódnicę. Ciekawem jest, że główny punkt przybrania przeniósł się obecnie na tył sukni.

O ile aksamit jest materjałem przeznaczonym głównie na suknie popołudniowe i balowe, to na suknie codzienne, płaszcze, kostjumy i jumpry nadal będziemy nosiły nieśmiertelną Kasha, która będzie w sezonie przyszłym wyrabiana w gatunku jeszcze bardziej wytwornym, miękkim i lekkim. — Wszystkie inne wełniane materjały są tylko parafrazą Kashy, są one także tak ciepłe, miękkie i lekkie, iż z łatwością można je plisować, układać w fałdy, zakładki itp. Nietylko pod względem gatunku, ale i w kolorach są owe materjały niezwykle piękne. Spotykamy więc prześliczne różnobarwne desenie w pasy i prążki, niknące jakby w tkaninie, ornamenty i zygzaki, wzajemnie się przecinające, a w końcu biegnące w poprzek, na ukos lub na krzyż, cienkie, metalowe nitki. A, że moda obecna nie skąpi najrozmaitszych fantazji i coraz to nowych pomysłów w kroju, możemy więc mieć nadzieję, iż nowe modele będą napewno piękne i eleganckie.

Z wahań mody wyłoniły się już formy ściśle zdefinjowane. Pozostaje wysmukła sylwetka; materjały oblegają figurę i tworzą u dołu klosze lub fałdy, nadając sylwetce dużo prawdziwie kobiecego wdzięku.

Suknie dżemprowe i „princesse" cieszą się wciąż niesłabnącem powodzeniem.

Widzimy dużo ciekawych nowości w dziedzinie kolorów i materjałów, wśród których pierwsze miejsce zajmują wytworne aksamity, welury i materjały trykotowe.

Na sportowe suknie modne są aksamity tkane w 2—3 kolorach lub deseniowe z obu stron: robimy z nich jednolite sukienki lub też komponujemy bądź z gładkim aksamitem, bądź z angielską wełną.

Spódniczki w fałdy, plisowane dookoła lub w odstępach, są przystebnowane do połowy, aby bardziej uwydatnić wysmukłą linję bioder.

Dżemperki robimy z pięknych aksamitów w drobny deseń lub z oryginalnych trykotowych materjałów, jak np. z velours tricot, przetykanego złotą nitką, z jersey nopé, z kolorowych wełnianych trykotów, które robią wrażenie ręcznie haftowanych. Jako ostatnia nowość to wełniane koronki przezroczyste, w rodzaju filet lub gipiury.

Na stroje popołudniowe i wieczorowe modne będą szyfon-welury, panne, aksamity wytłaczane na żorżecie lub mousseline'ie w duże kwiaty albo drobne groszki, oraz przezroczyste wzorzyste aksamity w rodzaju starych tkanin.

Formy sukien są nieskomplikowane: stanik lub górna część sukni nie wymaga prawie żadnych upiększeń, bowiem urok nowych strojów polega przeważnie na pięknie materjału, grze kolorów i ich cieniowaniu.

Z crep satin będą modne bardzo ładne i efektowne sukienki, dzięki oryginalnym poprzecznym inkrustacjom z materjału.

Całkowita harmonja między suknią i płaszczem obowiązuje równie przedpołudniem, jak i przy „tailleur" oraz sportowym kostjumie. Np. przy płaszczu z bronzowego homespunu — sukienka i podszewka płaszcza z beige kasha'y: kołnierz, mankiety i obramowanie winny być również w kolorze beige. Albo też sukienkę z deseniowego aksamitu uzupełnia płaszcz z tego samego materjału, tylko gładkiego, na podszewce z materjału sukniowego.

Bardzo wytwornie wygląda popołudniowy komplet, na który składa się sukienka z niebieskiej — vanille żorżety, przybrana srebrnym haftem i aksamitny płaszcz w tym samym kolorze, obramowany niebieskim lisem.

Pewne urozmaicenie wnoszą półdługie żakiety z praktycznych deseniowych aksamitów, noszone ze spódniczkami z materjału gładkiego lub w kratę. Przy większości takich żakietów, jako przybranie, widzimy tylko mały futrzany kołnierzyk, przedłużony z prawej strony na przodzie.

Dużo nowości widzimy w dziedzinie kolorów. Do kolorów czarnego i granatowego, przybył, jako najmodniejszy, kolor rubinowy-czerwonawy, w kolorze liści jesiennych. Widzimy go często w połączeniu z czerwonym, zielonym, bronzowo-fioletowym i nadal modnym beige, nadto wszystkie odcienie koloru niebieskiego, wśród których najbardziej cenione są niebieski - vanille, niebieska hortensja i niebieska malwa z odcieniem lila. Na wieczór zaś najdelikatniejszy niebieski lazurowy, pastelowy turkus i lawenda — jako najodpowiedniejsze odcienie dla blondynek.

Należy podkreślić, jak bardzo są forytowane białe wieczorowe sukienki. Uroczo wygląda sukienka z białej żorżety z perełkowym haftem lub z białego panne z takiemiż długiemi jedwabnemi frendzlami. Na stylowe sukienki odpowiedni jest biały tiul, mousseline oraz taft. **Lola.**

O sukniach skromniejszych

„Co można włożyć, a czego nie?" oto jest właśnie kwestja, która dla wielu kobiet stanowi nierozwiązalną na pozór zagadkę.

Zacznijmy więc od początku dnia, od rana.

Ponieważ Pani jest kobietą energiczną i dbającą o zdrowie oraz ładną cerę, **nie wyleguje długo w łóżku,** chociażby mogła, ale wstaje, przerabia kilka ćwiczeń gimnastycznych, myje się, możliwie starannie i — ubiera.

I tu właśnie zaczyna się najważniejsze. Co właściwie włożyć rano?

Jeżeli Pani jest w tak zwanej „szczęśliwej sytuacji materjalnej" może sobie pozwolić na to, aby rano włożyć taką sukienkę, w południe — inną, po południu jeszcze inną, słowem wybierać w sukniach jak w owocach na targowiskach. Takich jest mniej, przewaga takich, które ubierają się na cały dzień. Dla tego suknia winna być gustowna i nie razić rozumu ekstrawagancjami. Mniej zmienne panie mogą mieć sukienkę bardzo ładną, a jednocześnie niedrogą i prostą. Najlepiej tego rodzaju sukienki wychodzą z kombinacji różnych materjałów, rozumie się stosowanych i odpowiednio dobranych gatunkowo.

Bardzo gustowny jest model skromnej sukienki z jakiejś jasnej wełny plisowanej ciemniejszym, a tak dzisiaj modnym aksamitem. Z tegoż aksamitu można spreparować także ozdobne gaziczki, któremi przystraja się przód sukni. Bardzo podatnym materjałem na takie skromne sukienki, jest kasha we wszelkich gatunkach i odcieniach.

Naprzykład naprawdę ślicznie wygląda sukienka, której spódniczka jest zrobiona z ciemno-zielonkawej kashy w delikatną, stosowną kratę, a górna część jest z kashy o tej samej barwie, tylko gładkiej bez krat. Natomiast mankiety i kołnierzyk robimy z kashy kratkowanej, do tego możemy jeszcze dodać jakiś skromny paseczek z materjału, lub skóry i otrzymujemy całość zdecydowanie efektowną.

J. M. Osomański.

Towaroznawstwo

Do Czytelnika.

Jeśli w Twem życiu, Czytelniku miły, zdarzy się moment, w którym byś zechciał potrudzić Twe oczy lekturą, jaką nędzne me pióro wyryło dla Twojej udręki, nie chciej zbytnio trudzić się krytyką, lecz wyciągnij, jak pszczółka miód z kwiatków na nieużytkach rosnących, korzyść dla własnej oświaty.

Z trudem zebrane surowce rzucam na rynek kultury krawiectwa.

W mojej wędrówce poza granicami ojczyzny, z pewną zazdrością patrzałem na pracę, jakich się z wysiłkiem podejmują mistrze zawodu tak szlachetnego i do prawdziwego artyzmu podnoszą sztukę struktury odzieżowej. To też nie rzadko spotkasz w ich gronie „kawalerów“ orderu i „profesorów“ krawców. Nie kaprys przecież kolegów lub chwila porywu udelektowały ich tak godnym tytułem, lecz pracą i wysiłkiem zdobyli uznanie władzy i rodaków.

Lecz sam podziw i uznanie pracy, to czczy poklask, lecz wcale nie syci. Pracy nam trzeba, poświęceń, wysiłku! Niech mistrze wertują pisma i dzienniki, niech młodszym nie szczędzą oświaty obroku, niech cieplem rodzinnym tchnie życie w pracowni, a przyszłość promienna „ozłoci nasz zawód“. Zespólmy serca w jedno ognisko i jedno ognisko duchy, a szpalty „Przeglądu“ niech będą ogniwem, co złączy uczucia ku wspólnej idei budowy ojczyzny. Lecz nie leń się Kolego i nie szczędź grosza, bo pieniądz, włożony do skarbnicy wiedzy, stokrotne korzyści przyniesie dla Ciebie i Twych braci. A jeśliś od Stwórcy wziął talent bogaty, udziel coś dla innych. Nie chowaj do ziemi skarbu, co drugim być może stopniem do twierdzy mądrości. Niech kartek „Przeglądu“ nie kala czcza reklama, lecz treścią obfite niech płyną traktaty i zdania praktyczne o szlachetnym zawodzie.

Tą myślą ożywiony i przykładem Kolegów z za kordonu zachęcony rzucam rękawicę pod nogi gnuśności wrogowi. Przebieg zaś walki wykażą przedsięwzięte artykuły z dziedziny towaroznawstwa, które w zaoszczędzonym czasie, z wypocin mózgowych złożone, do każdego miesięcznika będą zamieszczane.

Szczęśliwej drogi myśli moja!.....

Pojęcie towaroznawstwa.

Nauka badania słów rozkłada wyrażenie to na dwa pierwosłowa i to: „towar“ i „znać“. Ono daje nam jasne określenie zawartej w niem myśli. W szerszem zaś określeniu jest to nauka o pochodzeniu towaru, ogniskach handlu i sposobie wytwarzania, rozpoznawaniu różnorodnych gatunków i zafałszowań tychże.

Nauka towaroznawstwa obejmuje wszystkie produkty w zakres handlu wchodzące, dzieląc je na:

S u r o w c e, czyli materjały pojawiające się w handlu w swej rodzimej postaci (ruda, drzewo, zboże, runo itp.).

F a b r y k a t y, czyli surowce, które pod wpływem pracy ludzkiej uległy częściowej, lub całkowitej przemianie (stal, papier, mąka, sukno itp.).

Dalej, według ich pochodzenia rozróżnia:

O r g a n i c z n e, (żyjące) tj. pochodzące z ustrojów roślinnych i zwierzęcych, oraz

N i e o r g a n i c z n e (martwe), czyli mineralne.

Nauka towaroznawstwa rozgranicza wreszcie fabrykaty na: m e c h a n i c z n e, tj. mające na celu zmianę postaci (np. rzeźbiarstwo), lub c h e m i c z n e, powodujące zmianę istoty towaru (np. spalanie).

Pod ogólne pojęcie towaroznawstwa podciągnąć można wszystkie wytwory, znajdujące się w obrocie handlowym, lub tylko towary wchodzące w zakres pewnego zawodu. W naszym przeto wypadku nauka towaroznawstwa traktować będzie li tylko o włóknie, włączając pewne działy historji naturalnej, złączonej ściśle z pojęciem włóknizny i jej przetworów, tj. botaniką, zoologją, mineralogją, anatomją, oraz fizyką i chemją.

Uwaga: 1. Etymologja — słoworód, część gramatyki o pochodzeniu wyrazów.

2. Towar, wyraz pochodzenia tureckiego, oznacza przedmiot handlu.

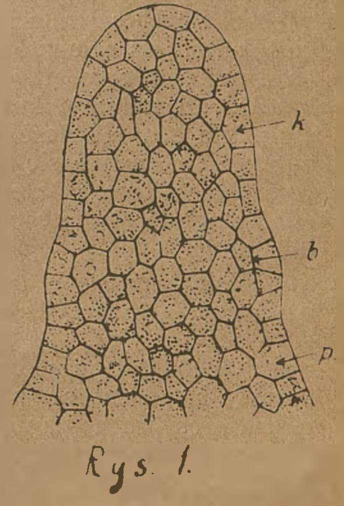
3. Materjały przeznaczone do dalszej przeróbki nazywają się półfabrykatami.

Nazwa „zieloni“ pochodzi od barwnika „zieleń roślinna“ lub z greckiego „chlorofil“, znajdujący się w komórkach roślinnych i nadającego tymże kolor zielony.

Nim więc przystąpimy do właściwego badania tkanin, zgłębić musimy przedewszystkiem źródła surowców włókienniczych i organiczne zespoły włóknodajne. W tym celu zwrócimy się w pierwszym rzędzie do świata roślin, jako najobfitszego królestwa włóknizn.

Organizm roślin.

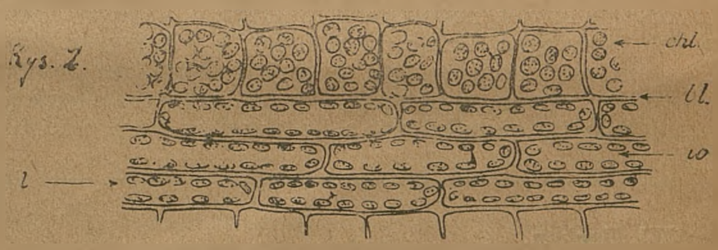
Spoglądając na jakąś roślinę, n. p. drzewo, krzew czy kwiatek, zachwycamy się tylko wspaniałością dzieł Stwórcy, lecz pojęcie nasze przyrównać można do pojęcia widza podziwiającego gmach fabryczny zewnątrz, a nie interesującego się jego urządzeniem wewnętrznem, oraz zajętemi w nim pracownikami. Dopiero badania mikroskopiczne przekrojów podłużnych i poprzecznych pouczają nas o nader skomplikowanych urządzeniach wewnętrznych roślin i tysiącach ruchliwych pracowników, pełniących w nich różnorakie zajęcia. (Rys. 1 i 2).



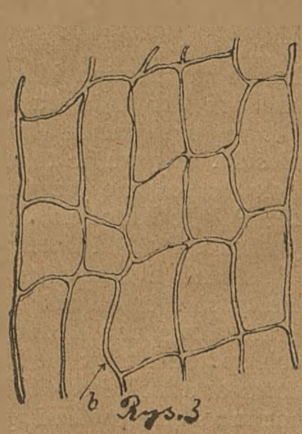
Powiększony, odcięty stożek łodygi przekonuje nas, że ta roślina składa się z bryłek plazmatycznych
k = komórka, p = plazma
b = błona

Maleńkie te istoty, możliwe do oglądania jedynie przez silnie powiększające szkła, są zarodkami wszystkich tworów organicznych (ludzi, zwierząt i roślin), stąd też ich nazwa „zaródź“, lub z greckiego „plazma“.

Każdy taki mikro-robotnik jest umieszczony w podobnie



Powiększony płatek listka wodniczki kanadyjskiej, w którym można widzieć przez mikroskop krążenie plazmy.
chl = chloroplasty z zawartem w nich chlorofilem, bł = błonka
w = wodniczka



Powiększony płatek komórka
b = błona komórki

małej pracowni, w której błonkowate ścianki sam buduje z masy zwanej „błonnikiem“ lub z łac. „celulozą“. Pracownie te z podobieństwa swego do woskowych komórek pszczelnych, nazywają się „komórkami“. — (Ryc. 3).

W każdej z poszczególnych komórek, których ścianki połączone są z innemi znów komórkami, siedzą sobie ci mali robotnicy, wykonując nadzwyczaj skomplikowane prace. Na ogół prace te polegają na przejmowaniu z ziemi i powietrza surowców w postaci soli rozpuszczonej w wodzie, kwasu węglowego i azotu, na przenoszeniu ich do dalszych komórek i przeróbce tychże, na budowie nowych komórek, na zakładaniu magazynów, itd.

Siły popędowej w postaci ciepła i światła dostarcza słońce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O podatku obrotowym u krawców

Skarżył mi się pewien młodszy krawiec, mający niewielki warsztacik, że go urząd podatkowy zbyt wysokiemi podatkami obrotowemi trapi, licząc mu większe obroty, niźli on je podaje, a są one rzeczywistemi. Urząd podatkowy oblicza podatek na podstawie liczby pracowników, zgłoszonych do kasy chorych, biorąc zawsze na podstawę czas, w którym największą liczbę się zatrudnia. Takie oszacowanie jest niesłuszne, zaś władza podatkowa się myli. To też każdy w tym położeniu się znajdujący, powinien się bronić. Organizacje krawieckie powinne władzy również na ten niewłaściwy sposób obliczania uwagę zwrócić i o zmianę się upomnieć. Widocznie władza wychodzi z tego założenia, że rzemieślnicy nieściśle obrót zapisują i dlatego chwytają się tych sposobów obliczania.

„Hale“, powie mi niejeden, „robić sprzeciwy, a na co się to przyda, kiedy, zanim słońce wejdzie, rosa oczy zmyje“. To prawda, w naszych obecnych warunkach jest niestety tak, że nie można wyniku sprawy się doczekać, a tymczasem dużo się zmienić może. Coś bratku zapłacił, toś zapłacił. Ani zawiele zapłaconej kwoty urząd podatkowy, w razie pomyślnego wyniku sprzeciwu nie zwraca, lecz na nowy podatek zalicza.

A jednak trzeba się bronić, gdyż w przeciwnym razie urząd coraz większe obroty wyliczać będzie i tembardziej trapić.

Trzeba wykazać, że obliczenie urzędu w tym wypadku jest niewłaściwe, gdyż nie przypadkowa ilość zatrudnionych robotników o obrocie stanowi, lecz ich przeciętna, licząc na rok cały i ich jakość. Bowiem raz zatrudnia się więcej a drugi raz mniej, według sezonu i potrzeby, co do jakości to zależy od tego ilu czeladników a ilu uczniów się zatrudnia.

Pozatem odgrywa najważniejszą rolę to, czy zamówienia wykonuje się z własnych materjałów lub z dostarczonych przez klientów, co wprawdzie w robocie się nie różni, za to w obrocie stanowi różnicę jak jedno do trzech. Na ostatnim Zjeździe Związku Cechów Krawieckich twierdzili nawet niektórzy, że robót wykonywanych z dostarczonych materjałów wogóle do obrotu zapisywać nie potrzeba, bo jakoby była w tem tylko robocizna. Jest to mylne twierdzenie, gdyż zamówienia bez względu na dostarczony towar nie są robocizną i tak też ustawa przepisuje. Zatem ściśle każdy obrót zapisywać trzeba, a potem w razie potrzeby się bronić. Będzie to miało także wpływ na podatek dochodowy, bo gdy rzemieślnik nie prowadzi książek według kodeksu handlowego, do czego zresztą nie jest zobowiązany, to czysty dochód oblicza się tedy procentowo według obrotu. Tak też za pruskich czasów w takich przypadkach obliczano.

Wł. Berkan.

Płaszcze na wszystkie pory dnia

Płaszcz przedpołudniowy, jak już w ostatnich numerach wspominaliśmy, wykonany jest w stylu sportowym. Wykonuje go się z grubego, lecz lekkiego materjału wełnianego i nasadza bogato futerkami.

Płaszcz popołudniowy jest w swym wyglądzie zewnętrznym skomplikowany, przeważnie z wyłogami futerka i, to z pięknych długowłosych lisów. Jako materjał do tegoż używa się aksamit i jedwab.

Bardzo interesującą nowością jest popołudniowy płaszcz kostjumowy. Futerko jest tak nasadzane, że górna część płaszcza oddziaływuje jak jaczka.

Materjały, używane do strojów wieczorowych, są najodpowiedniejsze z brokatu, przerabiane we wzory antyczne i bardzo wiele aksamitu jedwabnego.

Płaszcze są gładkie i proste, lub stosują się do ogólnej tendencji ubiorów damskich. Są one z pleców nieco dłuższe, lecz dłuższą od niej jest suknia wieczorowa, która z pod niego wygląda.

Wł. Berkan.

Życiorys mój

Początek pracy społecznej w Berlinie.

VI.

Gdy w r. 1880 przyjechałem do Berlina i ustaliłem się tamże, rozpocząłem poszukiwania za Stowarzyszeniami polskiemi, które przeważnie miały swoje posiedzenia w Śródmieściu, nazywając tę ulicę z polska „Niederwalką“. Było w Berlinie już wtedy pięć towarzystw, mianowicie: Polsko-Katolickie, Polskich Przemysłowców, Przytulisko, Polek i Naukowe Polaków Akademików. Te ostatnie i Przemysłowe odbywały gdzieindziej swoje posiedzenia, zaś życie polskie ześrodkowało się przeważnie na Niederwalce. I jeżeli kto chciał swoich spotkać, to w niedzielę i poniedziałki mógł tam zawsze dużo zastać Polaków. Nie trudno mi było poznać się ze swoimi, gdyż tworzyli oni jakby jedną rodzinę, a prócz tego wyprzedził mnie jeden z moich towarzyszy, który mnie w polskie koła odrazu wprowadził.

Na razie zapisałem się na członka do Tow. Polsko-Katolickiego, na którego posiedzenia co poniedziałek gorliwie chodziłem. Prócz tego co niedzielę bywałem w Tow. Polek jako gość. Na razie zająłem stanowisko obserwujące, dopiero z biegiem czasu dowiedziano się, że umiem jako tako piórem się obchodzić, więc zrobiono mię sekretarzem w Tow. Polsko-Katolickiem.

Widocznie „spisywałem“ się dobrze na tym urzędzie, bo moje sprawozdania ogólnie się podobały. Publicznie na posiedzeniach jednak głosu nie zabierałem z ostrożności, aby czasem głupstwa nie powiedzieć i dopiero po jakichś dwu latach nabrałem odwagi do przemawiania. Zrazu ograniczałem się do krótkich uwag, dopóki język pewnej wprawy nie nabrał.

Zadaniem pierwszych Towarzystw polskich w Berlinie było, z małym wyjątkiem, skupianie się perjodyczne, utrzymywanie wzajemnych stosunków i podtrzymywanie naszych zwyczajów, do czego służyły posiedzenia, obchody narodowo-religijne i wspólne zabawy. Przy takich okazjach czuliśmy się jakby jedna rodzina i pokrzepiali nawzajem wiadomościami z kraju. Należeli do Towarzystw w przeważnej części rzemieślnicy, bo tych było w Berlinie najwięcej. Prócz nich należało trochę kupców, a mniej z inteligencji i robotników, których wtedy było bardzo mało. Dopiero w więcej lat później poczęli robotnicy do Berlina licznie napływać. Pochodzili głównie z pruskiej części Polski. Należało także kilku akademików do naszych Towarzystw.

Stroje sportowe



151



152 153

Opis modeli

151. Futro źrebcowe, ozdobione jasnem futerkiem u kołnierza i dołu.

152. Korty, sportowy z angielskiego materjalu. Rewers męski. Kieszenie duże naszyte, ozdobione po jednem guziku. Spódnica dzielona, do zapinania po boku na 12 guzików.

153. Ubranie sportowe. Marynarka jednorzędna na dwa guziki do zapinania, z czterema dużemi kieszeniami nałożonemi kieszeniami. Spodnie krótkie (pompy).

Na zabawach naszych słyszeć było można często język niemiecki, gdyż niektórzy rodacy przyprowadzili na nie swoich znajomych niemców. Niestety byli i tacy, co zdążyli pożenić się z niemkami lub powychodzić za niemców. W Tow. Polsko-Katolickiem był nawet przez pewien czas przewodniczący, który fatalnie po polsku mówił. Takie to były czasy. Ta mieszanka językowa ustała zwolna po 30-tu mniejwięcej latach wskutek działalności Towarzystw.

Należałem także później do Tow. „Przytulisko" i regularnie na posiedzenia miesięczne chodziłem. Na nich dowiadywałem się o naszych „chodzikach", z których większa część, jak się później zwykle stwierdzało, wyzyskiwała nasze dobroczynne Towarzystwo Ale nas to nie wstrzymywało w naszej działalności, gdyż było i sporo takich, co na pomoc zasługiwali. Fundusze na wydatki zbierano pomiędzy rodakami na miejscu.

Oprócz uczęszczania na posiedzenia, brałem udział w przedstawieniach amatorskich, urządzanych przez Towarzystwa, chociaż najczęściej tylko jako sufler. Wtedy już napewno amatorzy ról się nie uczyli, spuszczając się na moje podpowiadanie.

I polskich tańców uczyłem się, a jakże! lecz w tem do artyzmu nie doprowadziłem. Gdyby tylko podług umiejętności tańca panny mężów wybierały, to do dzisiaj pozostałbym kawalerem.

Wydział uczennic Cechu Krawiectwa Damskiego w Poznaniu urządza w niedzielę, dnia 30 grudnia 1928 roku o godz. 3 na sali p. Jarockiego, obchód powstania, połączony ze skromną herbatką i tańcami.

Zapraszamy uprzejmie Rodziców, Mistrzów i PP. Mistrzynie, oraz członków organizacji.

Zebrania Wydziału Uczennic odbywają się w każdą 3 niedzielę miesiąca.

Wszystkie Uczennice są zobowiązane do przybycia na zebrania.

Zarząd.

Młoda pani

Popularnem strojem będzie czarna suknia stylowa. Tym razem z antycznego taftu, który się lekko przy talji nadyma, zaś spódnica gdziekolwiek nisko spada. Sportową część, jeśli komu to podpada, należy z myśli i widoku odsunąć, a patrzeć jakby na doszczętnie pełną panią.

Pewną przemianę powitaliśmy z **wielką** radością, gdyż daje ona paniom nową możność zdobycie tem pewnego rodzaju piękności. Suknie wieczorowe są nietylko malownicze i dekoratywne, gdyż tu zjawia się okazja, ujawnić swój wdzięk i ponętę, mianowicie, że są tu i owdzie rozporeczki, które pokazują dyskretnie różową barwę spódnicy, a co ważniejsze piękne nóżki i zgrabne pęciny.

Szlachetny wzrost figury kobiecej bynajmniej tu nie ukrywa, jeno jest inaczej obramowaną. To nie wypada na niekorzyść jej, lecz rozwija się nowy typ.

Gawędy starego krawca

Mamy zwyczaj mówić o dzieciach, że małe dzieci — mały kłopot, a wielkie dzieci — wielki kłopot. No, podobno to i racja, lecz ja mam swoje krawieckie mówienie nie o dzieciach, ale o krawcach, że im krawiec starszy, tem więcej niestety kłopotu z nim. Na moją gawędę o Rogoźnie i wystawie, ktoś z kolegów dał mi dość ciętą odpowiedź, a mianowicie powiedział tak: „Gawędziarzu, pilnuj twoich krawców w Poznaniu i tam rób porządek, a nam w małych miastach daj spokój“. Inny znów powiedział mi: „Znasz Gawędziarzu dobrze Poznań, a mniej nasze małe miasta, to szukaj tam naprawy najpierw. Niech przykład idzie z góry, a nie jak ty chcesz od dołu“.

Bo ja wiem, czy mają rację czy nie? No, ale jednak mnie ubodły te uwagi, bo chociaż się mylą Koledzy, że nie znam małych miast, a tylko Poznań, to jednak mają rację, że stolica Wielkopolski, czyli Krawcy z Poznania, faktycznie powinni dawać dobry przykład.

Coprawda, to Kolegom z Poznania nigdy nie dawałem folgi i nieraz im było kosmato na duszy, ale myślałem, że to tam jakoś lepiej się zrobiło, tymczasem widzę, że poprawy niema.

Proszę wystawić sobie, jak to teraz wygląda u Krawców. Na zebrania Cechu Krawieckiego w Poznaniu przyszło razem 10 (dziesięciu) członków. Tak to się dba o własne interesy o tych Kolegów, bo albo im tak źle idzie, że nie mają w czem pójść na zebranie, względnie zupełnie już dla spraw organizacyjnych zobojętnieli, albo też już miejsce dla nich dobre — w kawiarniach, czy w „Pawiem Piórze“ czy też w innych dancingach.

Aż mnie teraz wstyd, żem machnął gawędę o Rogoźnie. A podobno z abonamentem „Przeglądu Krawieckiego“ procentowo ma wyglądać gorzej w Poznaniu, jak w Rogoźnie.

Ba, a sprawozdanie z Zebrania Zarządu „Związku Cechów Krawieckich“! Gdy je przeczytałem tom bodaj z krzesła nie zleciał. Do Związku płaci się razem groszy **dwadzieścia** i jeszcze żądano ażeby zniżyć. Koledzy kpicie, czy o drogę pytacie?

Ale niestety nie tylko sami Krawcy, grzeszą sobkostwem i niezrozumieniem dla spraw ogólnych i organizacyjnych. Związek Cechów, do którego i nasz Związek Krawiecki należy, nie ma nawet za co opła-

O zakupowaniu towarów na skład

Dostawcy wysyłają zwykle swoich zastępców z próbkami towarów już kilka miesięcy przed dostawą tychże, a to z tego powodu, że odnośny towar nie jest na zapas robiony, lecz dopiero według zamówień. W takiej nowej kolekcji jest zawsze pewna zmiana w stosunku do poprzednich, tak co do kolorów, jak i deseni, z wyjątkiem towarów nie zmieniających się i zawsze używanych. Krawiec powinien więc zawsze wiedzieć, które z tych nowych deseni i kolorów ma wybrać i to ze względu na modę w przyszłym sezonie, ażeby nie kupił coś takiego, czego nie będzie się mógł potem pozbyć. To też zastępcy firm starają się przedkładać kolekcje najpród tym krawcom, którzy na towarach i modzie się znają (widocznie są zdania, że nie wszyscy krawcy na tem się znają!), to też potem w poleceniu innym stosują się według ich wyboru tych samych towarów, co oni wybrali. Temsamem ułatwiają także fabrykantom i naprowadzają ich na myśl niefabrykowania niewłaściwych towarów. Krawiec powinien już dlatego wiedzieć, co z nowych towarów znajdzie pokup, co swym odbiorcom polecić może, gdyż styka się bezpośrednio z takimi odbiorcami, którzy posiadają wyrobiony gust i smak i od nich te doświadczenia przejmuje.

Do umiejętności kupowania, względnie wybierania towarów, należy także szybkie orjentowanie się w przedłożonej kolekcji. Krawiec powinien wiedzieć nietylko jaki towar wybrać, lecz i ile go będzie w przyszłym sezonie potrzebował. Z wyborem towaru należy się sprawić możliwie krótko, by nie zawiele czasu zabierać sobie i sprzedającym. Panuje pomiędzy krawcami zwyczaj, że przy większej kolekcji aż dniami całemi wybierają, coby można z łatwością w dwuch godz. załatwić. Krawiec powinien także przedkładającego kolekcję zamówić na czas, w w którym jego klientela nie będzie im przeszkadzać.

Radzi się dalej nie kupować na wiele towarów na nadchodzący sezon, raczej mniej, niż będzie potrzeba. Uniknie się w ten sposób zbytnich pozostałości towarów na składzie, które zresztą w razie potrzeby zawsze dokupić można. Dostawcy chętnie się pozbywają resztek towarów pozostałych podczas sezonu i to za znacznie niższą cenę, nieraz do 33% opustu, jak również dodaje na miarze, przez co zyskuje się przy późniejszym dokupie tak na jednem, jak i drugiem.

Ważnym szczegółem w prowadzeniu interesu jest, by przy zamawianiu pomiętać, aby skład był dostatecznie sortowany, to znaczy urozmaicony w deseniach, barwach i jakościach.

Przy wyborze trzeba zarządać także kopji spisu wybranych towarów i możliwie małych próbek, a większych na później, jak również potwierdzenia zamówienia wprost od firmy. Po nadejściu prób większych, trzeba je porównać z otrzymaną kopją, w razie niezgodności natychmiast od firmy żądać odwrotnego sprostowania. Nie zaleca się w interesie własnym towarów zmieniać lub niektóre towary całkiem skreślać, najwyżej mało co i to zaraz po zamówieniu. Trzeba bowiem trzymać się tegoż stosunku, jaki pragniemy utrzymać z naszą klientelą, gdyby ona bowiem swe zamówienia zmieniła, toby nam było niewygodnie i psuło dyspozycję. W ten sposób wyrabia się z dostawcami dobre stosunki.

Kupować towary radzi się tylko u firm większych i zasługujących na zaufanie co do wykonania zlecenia, bo u takich kupuje się zwykle taniej i w potrzebie dłuższy kredyt dają.

Dodatki, jak podszewki, guziki itd., kupuje się później, lecz trzeba uważać, by była stosowna do zakupionego przedtem towaru, bo niemasz nic brzydszego, gdy podszewka i guziki z wierzchniem materjałem się kłócą. Zaznaczam jeszcze, że znaczna część zarobku leży w umiejętnem zakupie towarów.

Powyższe uwagi są, lub powinny być wszystkim Kolegom znane, a jednak tak wiele zboczeń można zauważyć i dlatego je napisałem. W. Berkan.

---

cić portorji oraz swego pilnego sekretarza generalnego. Nie lepiej również i w Związku Cechów Krawieckich, gdzie sekretarz również nie jest udotowany. Wszędzie niemota i obojętność. Niestety, jedno zawsze jest pytanie tych, co mają węża w kieszeni: „co mam z przynależności, opłacania i brania udziału w życiu publicznem? Ach Boże! odpuść im, bo sieczkę mają w głowie. „Co nam Związki i towarzystwa dają?“ Otóż wiedzcie o tem, że gdyby nie Cechy i Związki, już byście dawno pracowali jako proletarjusze w zawodzie, a może i gorzej jako zamiatacze ulic. A gdyby do tego swych sił w zawodzie nie dokładała i praca nasza, za marną miskę soczewicy, którą z łaski dajecie jako abonament, tobyście dawno żydom świeczki w szabas zapalali.

Krzyczeliśmy, że szlachta Polskę zaprzepaściła, a my dziś za to zwolna oddajemy przez gnuśność i sobkostwo nasze, rzemiosło polskie w ręce obce.

No, ale przecież i łotr na krzyżu się naprawił, czemużby i polski krawiec nie miał się naprawić? Wprawdzie nie czas jeszcze spowiedzi wielkanocnej, ale nadchodzi czas adwentu, czas rozwagi. Koledzy! w tym czasie adwentu, rozważcie dobrze, rzy postępować tak dalej należy. Niech każdy więc sobie stanowczo przedsięweźmie po pierwsze: zaabonować „Przegląd Krawiecki“, po drugie punktualnie uczęszczać na zebrania i płacić te głodowe składki. Pamiętajcie, że gdy nie stać nas będzie na dalsze istnienie pism zawod., gdy upadać będą nasze organizacje — wtedy zabraknie chleba dla Was i dzieci Waszych.

Wprawdzie, to powiedział mi kiedyś ktoś, że mówiąc do krawców, rzucam groch o ścianę, — lecz to nie wierzę, gdyż nie dorósł do takiej krytyki. We mnie bowiem tkwi dobra wola i służę wszędzie dobrej sprawie.

Ostatnia to moja gawęda w tym roku, a chciałbym gorąco, by zakończenie jej było, mimo wszystko, koleżeńskie i serdeczne.

Życzę więc najpierw wszystkim, mianowicie naszemu naczelnemu Redaktorowi zdrowych i „Wesołych Świąt“ i to w 10-tą rocznicę wolnej Ojczyzny, szczerej uciechy przy „Gwiazdce Wigilijnej“, powodzenia pismu naszemu i szczęśliwego „Dosiego Roku“.

Daj Wam Boże wszystkim zdrowie i dostatek, bym i ja mógł w przyszłym roku spocząć i już więcej nie wymyślać w mej gawędzie na Wasze ciężkie przewinienia względem krawiectwa i rzemiosła naszego!

Daj to Boże! **Stary Gawędziarz.**

Dziękujemy Ci szczerze, Stary Gawędziarzu za Twe słowa pociechy. Pomniej, że kroczyć będziemy i nadal śladami Twemi. **Redakcja.**

Jam jest Ten, com Cię wywiódł z niewoli wyzysku, paskarstwa, drożyzny i oswobodził od pośredników — lichwiarzy — spekulantów. —

Hasło: „Centrali Handlowej".

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiam W. P. członków Centrali Handlowej Zw. Cechów Krawieckich na Rzp. Polską, że na mocy zarządzenia nowego zarządu zaprowadzono w naszej spółce porządek następujący:

Wysyłamy co pewien czas do każdej większej miejscowości wojażera z kolekcją prob dodatków znajdujących się na składzie w spółce, w celu przyjęcia zamówień i wysłania potem pocztą lub koleją dla swoich członków, a także wysyłamy gotowy komplet dodatków do garnituru w 3 gat. **1. w cenie od 28—30 zł, 2. w cenie 22 zł, 3. w cenie 16 zł** tak, że członek niech tylko wyśle odkrytkę za 15 gr. do Centrali, a za dwa dni otrzyma dodatki do garnituru pocztą do domu za zaliczeniem.

Ceny zostały doprowadzone do stanu cen rynkowych.

Na zebraniu w początkach listopada został wybrany nowy zarząd, w skład którego weszli następujące osoby:

Prezes — Kopczyński W. Wice-prezes — Łapienis Wł. Skarbnik — Follak G. Członkowie — Majewski T. (starszy Cechu), Wieczorkiewiewicz W., Damsz L.

Ścisły Zarząd: Kopczyński W., Łapienis W., Majewski T. Adres: Łódź, ul. Św. Anny nr. 2.

Ze Związku Cechów Krawieckich R. P.

Konferencja Cechmistrzów, Delegatów i Prezesów Okręgowych odbyła się w niedzielę dnia 25 listopada w Poznaniu.

Prezes wypowiada słowo wstępne i wysuwa sprawę nader aktualną, bo Powszechnej Wystawy Krajowej. Zaleca, by urządzono wystawę prac terminatorskich, łącznie z W. P. Kr. przy Związku Cechów Krawieckich.

Syndyk Izby Rzemieślniczej określa sprawę wystawy rzemiosła i tłomaczy, że Rząd jest niestety przeciw udzieleniu rzemiosłu, wogóle pomocy na rzecz Wystawy. Wobec powyższego nie ma się za czem oglądać, tylko samemu rzemiosłu działać. W dalszej dyskusji przemawiali kol. Kapczyński z Poznania, Steinert z Leszna, Janicki z Bydgoszczy, Kloba z Gniezna, Rogalski z Inowrocławia. Wszyscy prawie wyrażali chęć do wystawiania, lecz stosunki gospodarcze wśród krawiectwa są zbyt twarde, aby 4½ miesiąca wystawiać, sami bowiem są za biedni, zaś organizacje cechowe również nie zasobne.

Żądano również przedłużenia czasu zgłaszania się, dalej by Izby Rzemieślnicze wzgl. Magistraty na wnioski Cechów udzieliły subwencji dla wystawców prac terminatorskich.

Kolega Nowakowski z Poznania stwierdza, że Cech jego w większości sprzeciwia się wystawie prac terminatorskich.

Stwierdzono, że w sprawie wystawy tak prac mistrzów, jak i terminatorskich panuje ogromna rozbieżność. W sprawie tej powzięto decyzję, że Cechy mają w ciągu 3 tygodni stwierdzić ilość biorących udział terminatorów w wystawie.

W zjeździe brali udział oprócz głównego Zarządu kol. cechmistrze Kaniewski, Jarocin; Steinert, Leszno; Rogalski, Inowrocław; Janicki, Bydgoszcz; Rogalewski, Ostrzeszów; Kloba, Gniezno; Mak, Szamotuły i Burdajewicz.

Nadto szereg gości m. in. p. Syndyk Izby Rzemieślniczej **w Bydgoszczy p. Dutkiewicz.**

Nadesłano.

Szanownym Czytelnikom zwracamy niniejszem uprzejmie uwagę na ogłoszenie zawarte na str. 7, oraz na dołączoną pocztówkę, którą należy, chcąc kolekcję z próbkami, co do jakości i ceny, najlepszą otrzymać.

Firma „Merino" należy do tych bardzo nielicznych, która towar swój przesyła wprost z fabryk bez żadnego pośrednictwa — jak to czyni wielu pośredników, przesyłających PP. Kolegom drogie wzory na wykwintnej kolekcji — tu zaś jest odwrotnie, gdyż w Firmie „Merino" był zawsze najtańszy zakup.

Kto żyje ładem, porządkiem i pracą;
Temu po śmierci kopniakiem zapłacą!!
Syci wżdy głodnym w przysłowiach przywodzą
Głupich nie sieją — bo sami się rodzą!

R. Wilkanowicz.

Z Bochni o Bochni.

Korespondencja.

Trzydzieścidziewięć kilometrów na wschód od Krakowa, leży nad Rabą miasto powiatowe Bochnia, liczące czternaście tysięcy mieszkańców. Posiada trzy siedmioklasowe szkoły ludowe, gimnazjum klasyczne, ośmioklasowe męskie, seminarjum nauczycielskie żeńskie i dokształcającą szkołę rzemieślniczą, wieczorną, trzyklasową, prócz kursu przygotowawczego.

Szczególną uwagę zwraca kościół parafjalny w stylu romańskim o grubych murach z przybudówkami.

Wewnątrz trzy nawy obszerne, mieszczą piętnaście wspaniałych ołtarzy, własność przeważnie różnych cechów i tak: oraczy: górników, murarzy, powroźników, stolarzy, piekarzy, ślusarzy, szewców, masarzy, kolejarzy i nareszcie krawców, malowany w tonie marmuru, ciemno-zielonego.

Główny obraz przedstawia świętą Trójcę, — lecz nie tą popularną Leonarda de Vinci — ale osobę Boga Ojca z wyciągniętemi rękami.

Wspaniały ten bogato srebrem wyłożony obraz, zasuwa się równie pięknym na trzewie malowanym przedstawiającym świętego Homobona, ze wzniesionemi oczami w górę, trzymającego nożyce w lewej ręce na pokrytym materją stole, zaś prawą błogosławi aniołków zabierających kawałki pociętej materji, niby do szycia.

U szczytu widnieje obraz świętego Florjana, patrona od ognia, bo to podobno dawniej każdy krawiec był strażakiem.

Stosownie do tych obrazów, trzy razy do roku odprawiają się nabożeństwa, przy współudziale krawców ze sztandarem, dwudziestopięcioletnim.

Obok kościoła stoi dzwonnica drewniana, miły klejnocik znawców starej sztuki gotyckiej.

Kto te starożytne wspaniałości fundował, znajdujemy opisy w starych dokumentach gminnych, parafjalnych i cechowych.

Obecnie obok cechu ogólno-rzemieślniczego, liczącego 157 członków i szewskiego 49 czł., istnieje cech krawców z 42 członkami, zatrudniającymi 16 czeladników i 33 uczniów.

Cech krawców posiada bardzo starą tradycję w postaci starych ksiąg i pergaminów królów polskich, z pieczęciami wielkości 10 ctm. średnicy.

Wiele jeszcze drobiazgów zawiera cechowa skrzynka „Pod Opatrznością", również o historycznym znaczeniu.

Współcześnie wybieramy zarządy cechów na podstawie nowej ustawy polskiej wydanej przez Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, dlatego nie od rzeczy sięgnąć myślą w przeszłość, by na zdobytej trwałej epoce „Cech krawców" nauczeni doświadczeniem — stworzyć możliwy byt krawca Polaka w Polsce.

Poświęcenie sztandaru Cechu Krawieckiego w Wąbrzeźnie.

Dnia 12 sierpnia br. Cech Krawiecki w Wąbrzeźnie obchodził uroczystość poświęcenia nowego sztandaru.

O godzinie 11-tej z orkiestrą na czele, przy udziale zaproszonych gości i bratnich cechów wyruszono do kościoła, gdzie ks. proboszcz dokonał poświęcenia sztandaru życząc Cechowi błogosławieństwa Bożego.

Po uroczystej Mszy św. udano się na salę hotelu „Pod Białem Orłem" na posiedzeniu, które zagaił starszy Cechu, p. Zaporowicz witając przybyłych gości. Jako drugi przemawiał prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej, p. Władysław Grobelny z Grudziądza, przeprowadzając analogję pomiędzy ustawami procederowemi państw zaborczych, a polską ustawą przemysłową i dowodząc jej dobrodziejstwa dla interesów rzeoraz wielu innych składając życzenia i gwoździe pamiątkowe, w imieniu Izby Rzemieślniczej i własnem. Następnie kolejno przemawiali p. Starosta dr. Prądzyński p. burmistrz Szwarz, p. Red. Szczuka, p. St. Chwiałkowski, p Czarnota-Bojarski oraz wielu innych składając życzenia i gwoździe pamiątkowe których ogółem złożono dwadzieścia. Wzniesiono wiele okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, poczem p. Zaporowicz solwował zebranie okrzykiem „Cześć Rzemiosłu", prosząc obecnych na wspólny obiad.

Podczas obiadu wznoszono toasty na cześć obecnych osób i na pomyślność Cechu oraz chrzestnych sztandaru, którymi byli: pp. Burmistrz Szwarz, prezes Grobelny, red. Szczuka i St. Chwiałkowski.

Ulgi podatkowe wskutek choroby płatnika.

Zgodnie z okólnikami Ministerstwa Skarbu, uwzględniana jest przez urzędy skarbowe przy odwołaniach od wymiaru podatku dochodowego długotrwała choroba podatnika.

Powołujący się na osłabioną zdolność winni przedstawić urzędom skarbowym świadectwa lekarskie, poświadczone przez władze administracyjne I-ej instancji.

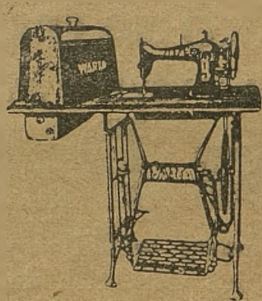
KROJU DAMSKIEGO

i szycia wyucza

mistrzyni Cechu Warszawskiego przy pracowni b. współpracowników Hersego. Wyuczamy haftu ręcznego, maszynowego oraz tkactwa ręcznego. Kursy zatwierdzony przez Ministerstwo. Dla pań pracujących kurs wieczorny.

S. KŁOSOWSKA

ul. Chłodna 45 m 5 1 piętro front



Phoenix i Warta

maszyny do szycia mają nieograniczoną trwałość

Rowery „Dürkoppa"

tylko dla znawców

Wirówki „Titania"

tanie ceny — także na raty

CZĘŚCI ZAPASOWE do każdego fabrykatu

Reperacje szybko i gwarantowane

DOM MASZYN „WARTA"

POZNAŃ, ul. Wielka 25 - Wielkie Garbary 3

Tel. 37-33 i 20-72

Pierwszorzędny Skład Futer

Jaworski & Nitecki, Bydgoszcz

ul. Dworcowa 15. Telefon nr. 13 41

poleca

ogromny wybór wszelkiego rodzaju **towarów futrzanych** na specjalnie korzystnych warunkach dla zakładów krawieckich.

Cenniki bezpłatnie.

Rychlik Tomasz, Bielsko

Skład fabryczny sukna i kamgarnów

Plac Dunajewskiego 2

poleca

najlepsze Bielskie wyroby

po cenie fabrycznej.

Na życzenie przesyła kolekcję. — Firma chrześcijańska.

Tanie a dobre

Materjały na ubrania

Podszewki

kapelusze, koszule, krawaty, skarpety, czapki sportowe itp. poleca

Józef Paszek - Poznań

ulica Wrocławska 30.

TANIO!

ponieważ w mieszkaniu i na raty oddaję

MASZYNY DO SZYCIA

specjalnie silnie zbudowane, nie jak zwykłe, które wychodzą z najstarszej fabryki w świecie, bo rok starszej od fabryki Singera.

Kurs haftowania bezpłatny

Wykonuje się reperacje wszelkich maszyn

Części zapasowe na składzie.

Najstarszy zawodowiec tej branży

T. KONIKIEWICZ - POZNAŃ

Plac Nowomiejski 1a — parter na prawo

